10 GR

Warszawa, czwartek 20 lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 52 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Komuniści ogłosili strajk

Wiece i zebrania studenckie w sprawie czesnego

Na dzień dzisiejszy komuniści proklamowali generalny strajk protestacyjny na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie, jako protest przeciwko zbyt wygórowanym opłatom. Strajkowi przeciwstawiła się młodzież narodowa, uważając, że jest to ostateczny środek walki dotychczas nieaktualny.

W dniu wczorajszym wywrotowcy usiłowali rozrzucać na Uniwersytecie ulotki, nawołujące do strajku. Narodowcy nie dopuścili jednak do kolportażu, odebrali wszystkie niemal druki i spalili na dziedzińcu Uniwersytetu.

W Szkole Głównej Handlowej miał się wczoraj odbyć wiec w sprawie opłat, jednak rektor Warchałowski odmówił pozwolenia. Wobec tego Bratnia Pomoc zwołała na dzień dzisiejszy zebranie przedstawicieli największych organizacyj akademickich tej uczelni, celem omówienia sytuacji i ustalenia planu wspólnej akcji antyopłatowej.

Na S. G. G. W. i na Politechnice Warszawskiej odbędą się w dniu dzisiejszym wiece, w których wezmą udział wszyscy studenci obu uczelni. Wiece te zwołane są celem poinformowania ogółu młodzieży o dotychczasowej akcji Bratnich Pomocy w sprawie obniżki czesnego.

Bratnia Pomoc Wyższej Szkoły Budowy Maszyn im. Wawelberga informuje nas, że nie przystąpiła ona do akcji całej polskiej młodzieży akademickiej w sprawie obniżki czesnego jedynie z tego powodu, że opłaty w W. S. B. M. są najniższe w całej Polsce i wynoszą 180 złotych rocznie, przyczem około sześćdziesięciu procent studentów jest zupełnie lub częściowo zwolnionych z opłat. Inne natomiast punkty rezolucji krakowskiej, jak np. odseparowanie się od żydów są ściśle przestrzegane.

NASZE ABC

Powrót do śmietnika

(j) Ostatni numer pisma Alfreda Rosenberga „National-Socialistische Monatshefte" przyniósł artykuł, gloryfikujący głośnego ongi filozofa - materjalistę z końca XIX w. — Ernesta Haeckla.

Haeckel — przypomnimy to czytelnikom, był rodzajem naukowego agitatora, który, stojąc na gruncie materjalizmu i darwinizmu, wyciągał z nich skrajne konsekwencje, tak skrajne, że Karol Darwin napisał kiedyś do niego: „Drżę, gdy patrzę na pańską odwagę".

Nazwisko Haeckla było sztandarem wszystkich materjalistów, wolnomyślicieli (na 9 lat przed śmiercią porzucił oficjalnie religję chrześcijańską), zwolenników ewolucjonizmu, samorództwa itd. Dziś wszystkie jego teorje leżą w gruzach. Postęp nauki obrócił w niwecz rojenia Haecklistów, jedynie konserwatywne na polu teorji mózgi bolszewickie uparcie trzymają się przestarzałych doktryn.

Skąd więc nagły powrót do Haeckla w Niemczech, w kraju Narodowego Socjalizmu, walczącym o triumf ducha nad materją, głoszącym krucjatę przeciwko bolszewizmowi?

Trzy są przyczyny tego zjawiska.

Słuszne dążenie do eliminacji żydów z życia niemieckiego, które przesiąkło do głębi obcym elementem, skłaniało hitlerowców do rozwijania koncepcji różnic rasowych, pojmowanych biologicznie, przyrodniczo, przez co nawiązywały się nici pokrewieństwa z zoologicznym typem myślenia, który reprezentował Haeckel.

Uczucie upokorzenia, wywołane przegraną wojną szukało lekarstwa w ambitnej tezie, że cała cywilizacja europejska została zbudowana wyłącznie przez rasę nordycką, której reprezentanci (oczywiście Niemcy) są bardziej wartościowi od „bękarcich" narodów romańskich i słowiańskich. To rozwinięcie tezy rasowej nie zgadza się wprawdzie z ewolucjonizmem Haeckla, ale operuje, podobnie jak i on, analogjami świata zwierzęcego, czego dowodem jest choćby hitlerowska eugenika sterylizacyjna, traktująca ludzi na wzór zwierząt hodowlanych.

Wreszcie — tragiczne rozbicie religijne w Niemczech skłania hitlerowców do szukania wyjścia poza wyznaniami chrześcijańskiemi, nawet wbrew nim. A ponieważ trudno. mimo wszystko, powrócić do wiary w Wotana, część narodowych socjalistów chce osiągnąć jedność narodową przez negację wszelkiej religji i znów trafia na Haeckla jako na duchowego wodza.

Można rozumieć tę tragedję narodu niemieckiego, niepodobna wszakże przeoczyć, że w ideologji hitleryzmu istnieją niepokojące rysy, grożące zawaleniem się całego gmachu.

Znikają tam coraz bardziej hasła idealistyczne, hasła sprawiedliwości społecznej, walki z materjalizmem, odrodzenia duchowego. Zamiast nich widzimy renesans militaryzmu oraz powrót do materjalistycznego pogaństwa.

Hitleryzm ma swą wielką kartę w historji Niemiec. Dał im zjednoczenie, wzrost dumy i godności narodowej, siłę wojskową, rozwiązanie kwestji żydowskiej. Ale nie stał się narodowy socjalizm siłą duchową, mogącą skupić narody Europy do walki z bolszewizmem.

2 Polacy w niewoli włoskiej

P. Tadeusz Medyński jest warszawianinem

RZYM, 19.2. Agencja Stefani doniosła wczoraj, iż wśród jeńców wziętych w czasie ostatnich walk o górę Amba Aradam znajduje się dwóch europejczyków: jeden lekarz i jeden dziennikarz. Oświadczyli oni, że są narodowości polskiej.

MAKALLE. 18.2. (PAT). Imiona i nazwiska dwóch Polaków, którzy dostali się do niewoli włoskiej podczas bitwy pod Amba Aradam, brzmią: Tadeusz Medyński i Maksymiljan Bellau. Pierwszy jest dziennikarzem w służbie abisyńskiej od dwóch lat.

Polaków znaleziono w jaskini, zamienionej na szpital polowy. Obaj mieli na ramionach opaski Czerwonego Krzyża i nieśli pomoc rannym. Obaj zostali skierowani do portu Massaua, skąd przewiezieni będą do Włoch.

* * *

Jak się dowiadujemy p. Tadeusz Medyński jest warszawianinem w wieku lat około 24 i ma w Warszawie rodzinę. Ukończył on polską szkołę morską. W roku 1933 opanowała go żądza przygód, udał się więc do Abisynji. Spodziewał się w egzotycznym kraju dorobić fortuny, ale po półrocznem pobycie wśród amharów przekonał się, że między podstępnymi dzikusami do żadnych rezultatów dojść nie może. Zaraz po wybuchu wojny p. Tadeusz Medyński udał się na znany sobie teren i przysyłał korespondencje wojenne do Polski, które ukazały się w kilku pismach w Polsce.

Fakt ujęcia korespondenta wojennego przez wojska włoskie najlepiej dowodzi, jak potężne było uderzenie wojsk marsz. Badoglio i jak paniczny odwrót wojsk etjopskich, skoro nawet cudzoziemski korespondent dostał się w ręce armji atakującej.

Pobicie Bluma

Prowokacją lewicy?

PARYŻ, 19.2. — Podczas pierwszego przesłuchania Leon Blum odmówił wszelkich zeznań co do sprawców pobicia i oświadczył, że nie złoży na nich skargi. Według opinji kół prawicowych, takie stanowisko Bluma potwierdza przypuszczenie, iż pobicie czerwonego bogacza było prowokacją „Frontu Ludowego", w celu umożliwienia późniejszych represyj wobec organizacyj prawicowych.

ARESZTOWANI ZAPRZECZAJĄ UDZIAŁU W POBICIU BLUMA

PARYŻ, 19.2. (PAT). Sędzia śledczy przesłuchał dzisiaj rano dwóch przypuszczalnych uczestników napaści na Leona Bluma, niejakiego Aragona i Duranda. Obaj twierdzą, iż nie brali żadnego udziału w zajściu.

Śmierć 6 lotników

podczas manewrów

HAVRE, 19.2. (PAT). — Samolot angielski, od którego otrzymano tu sygnały S. O. S., spadł do morza w odległości 2 klm. od Havru. Jednego z czterech członków załogi samolotu udało się uratować. Jest to podobno samolot bombardujący, który brał udział w manewrach.

LONDYN, 19. 2. (PAT.). Samolot angielski, należący do 10-j eskadry, której baza znajduje się w Boscombe Down, spadł dziś rano w pobliżu Petersfield Hants w hrabstwie Sussex. Trzej członkowie załogi ponieśli śmierć Jest to już drugi wypadek od chwili podjęcia wczorajszych manewrów lotniczych.

Groźba wojny

sowiecko-japońskiej

LONDYN, 19. 2. (ATE.). Z Tokio donoszą: Półurzędowy „Japan Times" zamieszcza artykuł wstępny, który stwierdza, że niebezpieczeństwo wojny sowiecko-japońskiej nie może być uważane za nieistniejące. W Azji wschodniej stoją naprzeciwko siebie dwie wielkie armje dobrze uzbrojone i wyekwipowane. W związku z nieustaloną linją graniczną powstają ciągle incydenty.

Temperament oficerów sowieckich i japońskich jest zupełnie inny aniżeli mężów stanu w Moskwie i Tokio. W tych warunkach należy wytężyć wszelkie siły, aby nie dopuścić do takiego naprężenia sytuacji, które mogłoby spowodować wybuch.

Do Afryki płyną

bez przerwy nowe posiłki

RZYM, 18. 2. (PAT) Na okręcie „Heluan" odpłynął z Neapolu do Afryki wizerunek Matki Boskiej Niepokalanej, Patronki Neapolu.

Obraz odprowadzony był do portu przez procesję, w której oprócz duchowieństwa wzięli udział przedstawiciele władz oraz stowarzyszenia katolickie z orkiestrami. Obraz umieszczono w jednej z sal 1-ej klasy, gdzie zbudowano ołtarz ozdobiony kwiatami. W chwili odjazdu okręt „Heluan" żegnany był odgłosami syren wszystkich statków włoskich, przebywających w porcie. Równocześnie na wybrzeżu wypuszczono mnóstwo ogni sztucznych.

Obraz Matki Boskiej umieszczony będzie w jednym z nowozbudowanych kościołów na zdobytych terytorjach afrykańskich.

POSIŁKI

Okręt „Principessa Maria", który wczoraj odpłynął z Neapolu z transportem wojsk artyleryjskich i lotniczych, zabrał dziś w Syrakuzach 3.000 wojska. Na pokładzie tego okrętu znajduje się kilku dziennikarzy zagranicznych.

Cholera w Sjamie

pochłonęła już 200 ofiar

BANGKOK, 19.2. (PAT). — Epidemja cholery, panująca w Sjamie, czyni spustoszenie w całym kraju. Dotychczas zanotowano przeszło 200 wypadków śmierci. Liczne wypadki stwierdzono w Bangkoku. Władze wydały zarządzenia w celu powstrzymania epidemji. Szczepienia antycholeryczne są dokonywane darmo na obszarze całego królestwa.

Premjer Goering

przybył do Warszawy

Wczoraj rano przybył do Warszawy w towarzystwie małżonki premjer pruski p. Goering. Pani Goering pozostaje w Warszawie jako gość pani ambasadorowej Moltke, natomiast pan Goering po złożeniu oficjalnych wizyt prezesowi Rady Ministrów p. Kościałkowskiemu, wyjechał na 3-dniowe polowanie do Białowieży.

Pochmurno Opady

W południowych i częściowo zachodnich dzielnicach Polski utrzymała się pogoda chmurna, w pozostałej zaś części trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu wzrastającem w środkowej części kraju. Temperatura o godz. 14-ej wzrosła do 2 st. ciepła w Zakopanem, 0 w Cieszynie, 2 st. mrozu w Katowicach i Łodzi, 3 w Poznaniu i Krakowie, 4 w Gdyni, Zaleszczykach, Przemyślu i Bydgoszczy, 5 w Warszawie, Kielcach i Lwowie, 8 w Pińsku i 13 st. mrozu w Wilnie.

Dziś — Wileńskie, Polesie, Podole i Wołyń — stopniowy wzrost zachmurzenia. Mroźna, umiarkowane wiatry wschodnie. Pozostałe dzielnice — przeważnie pochmurno z opadami w postaci śniegu lub deszczu na południu i zachodzie kraju. Po mroźnej nocy, dniem wzrost temperatury aż do odwilży w dzielnicach zachodnich. Dość silne wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Na całym obszarze górskim w dalszym ciągu warunki dla narciarzy są dobre. Grubość szaty śnieżnej wynosi: 30 cm. w Wiśle, 38 w Zwardoniu, 17 w Makowie, 18 w Rabce, 77 w Bukowinie, 38 w Zakopanem, 90 na Hali Gąsienicowej, 1 m. na Kalatówkach, 104 w Morskiem Oku, 120 na Turni Myśliwieckiej, około 4 m. na Kasprowym Wierchu, 70 w Krynicy na Jaworzynie, 35 w Krynicy, 40 w Iwoniczu, 48 w Siankach, 20 w Truskawcu, 35 w Ławocznem, 20 w Worochcie i 120 na Zaroślaku pod Howerlą. Dość gruba pokrywa śnieżna zalega Wileńskie, osiągając 56 cm. w Dziśnie, 42 w Pohulance, 30 w Wilnie i okolicach Baranowicz i 25 cm. w Białowieży.

Robotnicy zajęli dla ZZZ

lokal zwiazku budowlanego

Lokal Związku Robotników Budowlanych ZZZ. przy ul. Przechodniej w Warszawie figurował, jak donosiliśmy, na nazwiska posłów Gardeckiego i Gduli oraz Pluskowskiego. Właściciele lokalu zamierzali nie ustępować i mieszkanie zatrzymać.

We wtorek w godzinach przedwieczornych wierni ZZZ. robotnicy wtargnęli do lokalu i opanowali go, twierdząc, że mieszkanie stanowi własność związku, a nie ludzi prywatnych. Od środy w lokalu na Przechodniej urzęduje mianowany przez centralny wydział ZZZ. zarząd komisaryczny związku robotników budowlanych.

W ten sposób wykluczeni z ZZZ. działacze pozbawieni zostali lokalu i, jak się zdaje, skapitulowali.

200 palt, 150 garniturów

Olbrzymie składy kradzionej garderoby

Wskutek masowych rewizyj, przeprowadzonych w ostatnich dniach przez policję pow. warszawskiego w kryjówkach złodziejskich i u paserów w miejscowościach podstołecznych i na przedmieściach Warszawy, wpadły w ręce władz bezpieczeństwa olbrzymie składy kradzionej garderoby. Znaleziono ogółem 200 palt męskich i damskich, 150 garniturów i kilkaset sztuk bielizny.

Poszkodowani w kradzieżach, jakie miały miejsce w ostatnich czasach, będą mogli rozpoznawać skradzione u nich rzeczy w siedzibie Komendy Powiatowej P. P. przy ul. Nowy Zjazd Nr. 1.

Zakaz rozpędzania kolbami

wydał główny Komendant P. P.

Główny komendant Policji Państwowej, gen. Kordjan - Zamorski wydał rozkaz dotyczący użycia broni w wypadku konieczności rozpędzania zbiegowisk w miejscach publicznych. Bezwzględnie zakazanem zostało używanie kolb karabinów przy rozpędzaniu zbiegowisk przez funkcjonarjuszów Policji Państwowej.

Za zniszczenie kolby wskutek postępowania w sposób niezgodny z instrukcją odpowiadać będą policjanci materjalnie.

Turecki piekarz w Warszawie

stracił złoto, zaszyte w skórzanym pasie

Obywatel turecki Mustafa Pirym Zade był przed wojną właścicielem kilkunastu piekarni w Warszawie. Z chwilą wybuchu wojny, ze względu na to, że był obcokrajowcem, władze rosyjskie postanowiły go ewakuować. Przygotowując się do ewakuacji, Zade spieniężył majątek i uzyskane w ten sposób ruble złote. postanowił wziąć z sobą. Dla lepszego ich ukrycia i dla uniknięcia możliwości skradzenia. poprosił córkę właścicieli domu, w którym mieszkał, Przepiórkę, o zaszycie mu rubli złotych w pas.

Tej samej nocy, kiedy oddał złoto do zaszycia, został deportowany, tak. że nie zdążył odebrać „złotego" pasa.

Do Polski wrócił dopiero w r. 1925. Mimo, że wielokrotnie upominał się od Przepiórków zwrotu złota, ci stale odmawiali. P. Zade wytoczył wobec tego w Sądzie Okr. w Warszawie pozew przeciwko Przepiórkom, domagając się zasądzenia równowartości 14 tysięcy rubli złotych. Wczoraj sąd powziął postanowienie dopuszczenia świadków.

Pomarańcze podrożały

spowodu mrozów

Zmarznięcie większych transportów owoców południowych wskutek ostatnich mrozów, odbiło się na cenach owoców importowanych do Polski. W ciągu ostatniego tyg. nastąpiła w handlu detalicznym zwyżka cen pomarańczy hiszpańskich. Cena pomarańczy hiszpańskich podskoczyła z 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 50 gr. Banany podrożały z 2 zł. 70 gr. na 2 zł. 95 gr. za kg.

Dziś opuszcza więzienie

b. poseł Pragier

Na wniosek min. Sprawiedliwości P. Prezydent R. P. darował resztę nieodcierpianej kary p. posłowi adw. Pragierowi i przywrócił mu utracone prawa oraz darował skutki kary przez skreślenie z rejestrów skazanych wzmianki o wyroku.

W czwartek 20 b. m. adw. Pragier będzie zwolniony z więzienia Mokotowskiego.

Tysiące trupów płoną na stosach

Król włoski gratuluje marsz. Badoglio zwycięstwa

RZYM, 18. 2. (PAT) Komunikat urzędowy nr. 129.

Straty przeciwnika w bitwie na wzgórzach Enderty są bardzo znaczne. Wszędzie, gdzie przeciwnik usiłował stawiać opór, pozostawił teren literalnie usiany przez poległych. Można naliczyć od 5000 do 6000 zabitych, dwa razy tyle ranionych, wielu jeńców.

Straty włoskie są następujące: Wśród Włochów — zabitych 12 oficerów, 122 żołnierzy, rannych 24 oficerów, 499 żołnierzy. Wśród askarisów erytrejskich: zabitych 54 i ranionych 76 z nieregularnego oddziału, utworzonego w Enderta z wojowników dedzjaka Gugsy oraz 8 zabitych i 7 ranionych z nieregularnego oddziału Aiba.

Agencja Stefani donosi, że wśród wziętych do niewoli w ostatnich walkach Abisyńczyków znajduje się grasmacz Ajele Tamre, który brał udział w walkach z Włochami pod Aduą w 1896 r. Ranni Abisyńczycy, leżący na placu boju, strzelali niejednokrotnie z tyłu do idących naprzód oddziałów włoskich.

SPALANIE POLEGŁYCH

ASMARA, 19.2. Na płaszczyźnie Buja płoną olbrzymie stosy. Wobec wielkiej ilości zabitych, nie może być mowy o ich pogrzebaniu. Ciała zmarłych są rzucane w ogień.

RADOŚĆ WE WŁOSZECH

RZYM, 18. 2. Ulicami miasta przeciągają liczne pochody studentów i młodzieży faszystowskiej, manifestując ku czci zwycięskiej armji włoskiej i Mussoliniego. Niesiono transparenty z napisami przeciwko sankcjom. Wszystkie pochody zatrzymywały się przed Palacem Weneckim, wiwatując na cześć szefa rządu. W południe Mussolini ukazał się na balkonie pałacu i pozdrowił tłum rzymskiem podniesieniem ręki, ale przemówienia nie wygłosił.

DEPESZA KRÓLA

Król Wiktor Emanuel III-ci przesłał do marszałka Badoglio depeszę z życzeniami dla armji, z powodu świetnego zwycięstwa.

W odpowiedzi marsz. Badoglio podziękował i dodał, że „dzięki męstwu dowódców i żołnierzy polegli pod Aduą, ostatecznie pomszczeni, spoczywają w spokoju".

KOMUNIKAT ABISYŃSKI

ADDIS-ABEBA 18.2. Rząd abisyński ogłosił komunikat, w którym twierdzi, że w ostatniej bitwie pod Makalle Abisyńczycy stracili tylko 31 zabitych i 75 ranionych.

ADDIS-ABEBA 18.2. Ataki lotnicze na Dessie trwają. 16 lutego samolot włoski zrzucał bomby w okolicach miasta, nie powodując żadnych strat ani ofiar. 17 lutego samolot włoski bombardował Dessie również bez wyników. Szósty z lotników włoskich, których samolot spadł w pobliżu jeziora Haik, zmarł z ran.

ANGLJA ZANIEPOKOJONA CHCE ORGANIZOWAĆ POMOC

LONDYN, 19.2. — W angielskich kołach rządowych panuje przeświadczenie, że ostatnia klęska wojsk abisyńskich pod Makalle wytworzyła nową sytuację, w której rząd angielski wspólnie z innemi mocarstwami winien zastanowić się nad środkami przyjścia z pomocą „państwu napadniętemu", tembardziej, że w Abisynji daje się coraz bardziej odczuwać brak żywności, co może wpłynąć na osłabienie jej sił obronnych.

Prawica francuska woli

porozumienie z Niemcami niż pakt z Moskwą

PARYŻ, 18. 2. Izba Deputowanych kontynuowała debatę nad ratyfikacją paktu z Sowietami. Zainteresowanie dyskusją jest niewielkie. Deputowany prawicowy Vallat zaznaczył, że Francja rokuje nietyle z Rosją, ile z III-cią międzynarodówką. Pakt nie posiada dla Francji wartości pod względem wojskowym. Armja sowiecka będzie potrzebowała conajmniej 6 tygodni do przeprowadzenia mobilizacji. Zresztą Sowiety nie posiadają wspólnej granicy z Niemcami. Deputowany Vallat wskazał, że polityka okrążania Niemiec może doprowadzić do wybuchu.

Następnie przemawiał przedstawiciel prawego centrum deputowany Marcel Heraud, który sformułował szereg zastrzeżeń. Mówca wypowiedział się za polityką porozumienia z Niemcami. Deputowany prawicowy Taittinger wyraził powątpiewanie, czy Rosja Sowiecka będzie w stanie prowadzić wojnę z wielkiem mocarstwem europejskiem. Pakt z Sowietami pociągnie za sobą wielkie ofiary finansowe dla Francji. Minister Barthou był zwolennikiem paktu, który jednakże miał być częścią składową całego systemu bezpieczeństwa. Obecnie sytuacja jest zupełnie inna. Niemcy mogą uważać, że pakt francusko-sowiecki stanowi groźbę dla Rzeszy.

Dep. Taittinger podkreślił, że Rosja Sowiecka nie posiada dostatecznej ilości dróg i kolei. Armja czerwona, która liczy 900.000 żołnierzy, jest stosunkowo niewielka, jeżeli się weźmie pod uwagę ogromne rozmiary terytorjum, jakiego musi bronić. Biorąc proporcjonalnie, jest ona równoznaczna sile 23.000 żołnierzy francuskich.

Skolei przemawiał prawicowiec Henriot, który w ostrych słowach wypowiedział się przeciwko mieszaniu się III-ej międzynarodówki w wewnętrzne sprawy francuskie. Mówca przypomniał, że obok Stalina w Kominternie zasiada szereg komunistów francuskich. Aresztowanie agenta komunistycznego Eberlaina rzuca snop światła na propagandę III-ej międzynarodówki. Henriot zwrócił się z apelem do premjera w sprawie wyjaśnienia tej kwestji. Przemówienie Henriota było przerywane głośnemi okrzykami przez lewicę, głównie przez komunistów.

Dyskusję odroczono do czwartku. Na posiedzeniu czwartkowem zabiorą prawdopodobnie głos przedstawiciele rządu. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że ratyfikacja nastąpi na wtorkowem posiedzeniu izby t. j. dnia 25 b. m. Następnie projekt zostanie odesłany do senatu.

Komuniści podnoszą głowę

Po zwycięstwie wyborczem socjalistów hiszpańskich

MADRYT, 18. 2. W całej Hiszpanji panuje spokój. Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

Prasa lewicowa donosi, że na skutek zwycięstwa socjalistów w wyborach hiszpańskich, szereg wybitnych polityków zbiegło zagranicę. M. in. uciekł do Gibraltaru b. minister spraw wewnętrznych podczas rewolucji 1934 r. Vaquero. Granicę portugalską przekroczyli Salazar Alonso i b. gubernator Asturji Velarde, którego lewica oskarża o zbytnią surowość podczas tłumienia rewolty w r. 1934.

MADRYT, 18. 2. (PAT) Według tymczasowych obliczeń, wynik wyborów do Kortezów jest następujący: Prawica — 168 mandatów, centrum — 41, lewica 221 mandatów. Brak jeszcze danych co do 42 mandatów.

STRZELANINA W WIĘZIENIU

WALENCJA 18. 2. (PAT.) Gdy więźniowie w San Miguellos Reyes dowiedzieli się o zwycięstwie frontu ludowego, zbuntowali się i zaatakowali straże więzienne. Kilku strażników udało się im rozbroić. Pomiędzy więźniami a strażą wywiązała się strzelanina. W pewnej chwili więźniowie byli panami sytuacji. Gdy gubernator Walencji dowiedział się o zajściu, wysłał na miejsce wypadku oddziały wojska z karabinami maszynowemi. Porządek przywrócono. 7 więźniów jest rannych, w tem 5 ciężko.

KOMUNIŚCI PODNOSZĄ GŁOWĘ

MADRYT, 18. 2. (PAT). W Saragossie ponownie ogłoszono stan wojenny. — Według komunikatu prezydjum rady ministrów w Hiszpanji panuje nadal spokój, stan wyjątkowy ogłoszono w Saragossie, Walencji, Alicante i Murcji.

W Saragossie ogłoszono strajk powszechny. Zrana robotnicy usiłowali zorganizować demonstrację pod hasłem żądania amnestji dla więźniów politycznych. Policja nie dopuściła do manifestacji strzelając do tłumu. Ofiarą strzałów padł 1 zabity i 6 osób rannych, w tem 2 kobiety. Wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Dokonano licznych aresztowań wśród komunistów.

Władze wydały surowe zarządzenia w celu utrzymania spokoju i ładu w mieście. Na ulicach krążą patrole, na placach i skrzyżowaniach ulic ustawiono karabiny maszynowe.

W Walencji po ogłoszeniu stanu oblężenia, wojska zajęły wszystkie ważniejsze punkty.

W dniu 2 marca

wizyta min. Becka w Brukseli

Donosiliśmy przed kilku dniami o zaproszeniu p. Ministra Spr. Zagranicznych, Józefa Becka przez rząd belgijski do Brukseli. Obecnie Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że data wizyty min. Becka w Brukseli została ustalona na dzień 2 marca.

Rewizyta premjera i Ministra Spraw Zagranicznych Belgji p. Van Zeelanda nastąpi w krótkim czasie po wizycie p. ministra Becka.

Bank Rolny gnębi

tylko dłużników zatwardziałych

Dnia 18 b. m. grupa posłów reprezentujących drobne rolnictwo przyjęta była przez p. min. Poniatowskiego, któremu przedstawiła zagadnienie spłaty należności za nabyte parcele z kredytów meljoracyjnych i pożyczek, udzielonych dotkniętym klęskami żywiołowemi. Posłowie przedłożyli materjały, dotyczące nadmiernych obciążeń drobnych gospodarstw z tytułu tych kredytów, zwłaszcza obciążeń powstałych wskutek przerachowania złotych obiegowych na złote w złocie, oraz przedstawili postulaty rolników w tej dziedzinie.

P. min. Poniatowski oświadczył, że wymienione sprawy są jego wielką troską, wyjaśniając m. in., że egzekucje przy ściąganiu należności Państw. Banku Rolnego stosuje się wobec dłużników, którzy wogóle nie płacą należności, ani większych, ani mniejszych. Natomiast liberalnie traktowani są ci, którzy wykazują dobrą wolę przy spłacie swoich zobowiązań i uiszczają je przynajmniej częściowo.

Poćwiartowany kadłub robotnika

Potworna zemsta za zdradę

ŁÓDŹ, 19.2. Donosiliśmy już o potwornej zbrodni, dokonanej na osobie robotnika Widzewskiej Manufaktury, Stanisława Kubika. Poćwiartowany kadłub zamordowanego Kubika odnaleziono w stawie Scheiblera. W połowie marca odbędzie się proces w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiądą: 25-letnia Zofja Bilczykówna, zam. przy ul. Dąbrowskiej 67, gdzie w dniu 22 grudnia r. ub. dokonała zabójstwa przez przecięcie Kubikowi krtani brzytwą, matka Bilczykówny, 43-letnia Agnieszka Bilczykowa, dwaj jej synowie: 22 Henryk, 16-l. Feliks Bilczykowie oraz sublokatorka ich, 23-l. Aniela Jabłońska.

Potworna zbrodnia dokonana została z zemsty za zdradę.

Krzyż Ognisty protestuje

przeciw demonstracjom Frontu Ludowego

PARYŻ, 18. 2. (PAT) Przywódca „Croix de Feu" (Krzyż Ognisty) płk. de la Rocque wystosował na ręce premjera Sarraut list, protestujący przeciwko niedzielnej demonstracji Frontu Ludowego w Paryżu.

Płk. de la Rocque pisze, że organizatorzy manifestacji nie dotrzymali swych zobowiązań względem premjera. Dziesiątki tysięcy ludzi ściągnięto do stolicy. Śpiew międzynarodówki wypierał Marsyljankę. Przez szereg godzin kilka dzielnic paryskich było zalanych przez manifestujące tłumy, które były dalekie od spokoju. Płk. de la Rocque wskazuje dalej, że powyższe manifestacje zorganizowane zostały wbrew ścisłym przepisom ostatnio uchwalonych ustaw o manifestacjach, co w żadnym wypadku nie może przyczynić się do uspokojenia atmosfery politycznej, zwłaszcza w okresie przedwyborczym. Płk. de la Rocque kończy zapewnieniem, że jego organizacja zachowa zimną krew wobec wypadków, wierna idei pojednania Francuzów.

Powstańcy w Paragwaju

panami sytuacji

ASUNCION, 18. 2. (PAT) Powstańcy całkowicie opanowali położenie w stolicy. Prezydent Ayala i wódz naczelny Estigarribia ukryli się na wiernej rządowi kanonierce. Minister spraw zagranicznych Riart jest uwięziony przez powstańców w gmachu szkoły lotniczej. Po wczorajszych zaciętych walkach ulicznych z udziałem artylerji i kanonierek rzecznych, zapanował w stolicy spokój.

Prezydent Ayala zrezygnował ze stanowiska. W całym kraju przywrócono spokój. Władzę objęli zwycięscy b. kombatanci, którzy na stanowisko prezydenta Paragwaju wysuwają płk. Franco.

BUENOS AIRES 18. 2. (PAT). Według ostatnio nadeszłych wiadomości ruchy wojskowe w Asuncion, stolicy Paragwaju, nie mają charakteru komunistycznego. Są one raczej opozycją b. kombatantów przeciwko obecnym kandydatom na prezydenturę.

NIEZNACZNE STRATY

ASUNCION, 19.2. (PAT). Według danych oficjalnych, po stronie rewolucjonistów został zabity jeden oficer, a jeden oficer i 6 żołnierzy odniosło rany. Straty materjalne są stosunkowo niewielkie. Rządy objął Triumwirat. Jen. Estigarribia uciekł do Brazylji. Prez. Ayala po złożeniu dymisji otrzymał zapewnienie, że nic złego mu się nie stanie. Pozwolono mu wrócić do swego prywatnego mieszkania. Gonzales, jeden z przywódców powstania, oświadczył, że nowe wybory do parlamentu odbędą się za 3 miesiące.

PŁK. FRANCO ZARZUCA ZDRADĘ

BUENOS AIRES, 19.2. (PAT). Płk. Franco po rozmowie telefonicznej z członkami junty rewolucyjnej zdecydował się odlecieć jutro do Asuncion. Przywódcy rewolucyjni poinformowali płk. Franco, że wiceprezydent Republiki Casal Ribeiro podał się do dymisji.

ASUNCION, 19.2. (PAT). Dziś w nocy rozrzucona została datowana dnia 6 lutego odezwa płk. Raphaela Franco, w której autor zarzuca zdradę obalonemu ostatnio rządowi oraz naczelnemu dowódcy armji gen. Estigarribia. Płk. Franco wspomina o „niecnym rozejmie" i oświadcza, że podpisany w czerwcu ub. r. protokuł pokojowy był ciosem sztyletu w plecy zwycięskiej armji. Celem tego protokułu — pisze płk. Franco — było wydanie całego kraju i narodu na łup cudzoziemskich kapitalistów.

W 14 rocznicę

koronacji Papieża

Z okazji 14-tej rocznicy koronacji papieża Piusa XI-go nastąpiła wymiana następujących depesz między panem Prezydentem Rzeczypospolitej a Jego Świętobliwością:

„Łącząc się wraz z całym narodem polskim z uczuciami świata katolickiego, który święci dzisiaj rocznicę wstąpienia Waszej Świętobliwości na tron św. Piotra, proszę o przyjęcie, wraz z wyrazami mego głębokiego synowskiego oddania — najgorętszych życzeń szczęścia dla Waszej Świętobliwości i chwały Jego panowania.

(-) Ignacy Mościcki."

„Z głębokiem wzruszeniem przyjęliśmy życzenia przesłane przez Waszą Ekscelencję we własnem i całego narodu polskiego imieniu z okazji 14 rocznicy naszej koronacji i dziękując za nie z całego serca, jesteśmy szczęśliwi, mogąc wyrazić nasze gorące życzenia największej pomyślności dla naszej drogiej Polski i Tego, który kieruje jej przeznaczeniami.

(-) Pius jedenasty".

Król Edward dekoruje

150 marynarzy

LONDYN, 18. 2. Król Edward wręczył w pałacu Buckingham szeregowi dygnitarzy ordery i odznaczenia, przyznane im przez zmarłego króla Jerzego z okazji Nowego roku. Jednocześnie król udekorował medalami pamiątkowemi 150 marynarzy z okrętów „Pembroke" i „Excellent", którzy ciągnęli lawetę z trumną podczas pogrzebu króla Jerzego V-go. W ceremonji wziął udział kilkuset odznaczonych. Jest to pierwsze publiczne wystąpienie króla Edwarda VIII od chwili wstąpienia na tron. Król był ubrany w mundur admiralski. Podczas eksportacji zwłok króla Jerzego z dworca do Westminster Hall spadł brylantowy krzyż maltański z korony królewskiej, umieszczonej na trumnie. Oficer marynarki, który go znalazł, otrzymał wysokie odznaczenie.

Bójka posłów

w parlamencie Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 18. 2. (ATE). Wtorkowe posiedzenie Skupczyny miało jeszcze bardziej burzliwy przebieg, aniżeli poniedziałkowe. Dyskusja zakończyła się ogólną bijatyką.

Na początku posiedzenia odczytano protokuł poprzedniego posiedzenia oraz porządek dzienny. Gdy przewodniczący Ciric odczytał wniosek ministra finansów w sprawie zastosowania nagłości podczas debaty budżetowej, na ławach opozycji powstała nieopisana wrzawa. Posłowie bili w pulpity i urządzili dziki koncert. Posłowie stronnictwa rządowego powstali z miejsc, aby uchwalić wniosek, udzielający komisji budżetowej trzydniowego terminu do zakończenia obrad nad budżetem. Wówczas posłowie opozycyjni rzucili się ku ławom rządowym. Rozpoczęła się bójka na pięści. Jeden z posłów odniósł lekką ranę.

Przewodniczący przerwał posiedzenie. Gdy po wznowieniu obrad hałas nie ustawał, przewodniczący znowu odroczył posiedzenie do przyszłego wtorku, dnia 25 b. m.

Katastrofa autobusu

w Garmisch Partenkirchen

BERLIN, 18. 2. (PAT). — Autobus, wiozący 33 pasażerów z Garmisch Partenkirchen do Monachjum wpadł w nocy na drzewo, przyczem 12 osób zostało rannych.

Jak przypuszczają, przyczyną katastrofy było przemęczenie kierowcy.

Delegacja polska w Paryżu

na Międzynar. Konferencji Radjowej

W Paryżu rozpoczęła się konferencja Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, która łączy wszystkie radjofonje europejskie. Obecny Zjazd Unji ma specjalne znaczenie, gdyż zgłoszono projekt światowego porozumienia broadcastingów, dzięki czemu Międzynarodowa Unja Radjofoniczna mogłaby się przekształcić w Międzykontynentalną Unję Radjową.

Z ramienia Polski wyjechali do Paryża: Dyr. Naczelny Polskiego Radja, R. Starzyński, Dyr. Programowy, P. Górecki, Sekretarz Generalny R. P. inż. Z. Karaffa-Kraeuterkraft i kierownik Wydziału Organizacyjnego, F. Lubiński. Ministerstwo Poczt i Telegrafów reprezentuje, inż. Manczarski, Instytut Tele-Komunikacyjny, prof. Roszkowski.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 19 lutego

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 360.10; Londyn 26.18; Nowy Jork (kabel) 5.24 i siedem ósmych; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 173.20; Stokholm 135.00; Berlin 213.45.

Obroty dewizami więcej niż średnie; tendencja utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,23⅛; rubel złoty 4.77½; dolar złoty 9.01¼; marki niem. 149.75; funty ang. 26.29.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 62.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 53.50; 5 proc. poż. konwers. 59.50; 6 proc. poż. dolar. 77.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolej. 56.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 45.88; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 58.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 56.00. 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.00; 7 proc. poż. śląska 70.50; 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 68.50; 8 proc. renta ziemska (odcinki po 1.000 zł.) 55.50 (odcinki po 500 zł.) 57.00.

Akcje: Bank Polski 97.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.00; Węgiel 13.00; Lilpop 9.50; Ostrowiec 20.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcyj niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowane za 100 kg. pszenica jednolita 20,00—20,50, pszenica zbierana 19.50—20.00, żyto I standart 12.50—13,00, żyto II stand. 12.25—12.50, owies I stand. 14.25—14.50, owies I-A stand. 14.50—14.75, owies II stand. 14—14.25, jęczmień browarny 15,00—15,50, II gat. 14.50—14,75, III gat. 14.25—14.50, IV gat. 14,00—14,25, groch polny 18—19, groch Victoria 30—32, wyka 21—22, peluszka 22.50—23.50, seradela podw. czyszcz. 22—23, łubin niebieski 8.75—9, łubin żółty 11.25—11.75, rzepak zimowy 40.50—41.50, rzepik zimowy 39.50 — 40.50, rzepak letni 39.50 — 40.50, rzepik letni 40.00 — 41.00, siemię lniane 22.50 — 23.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 115 — 130, o czyst. 97 proc. 150—165, koniczyna biała surowa 60—70, koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—100, mak nieb. — bez obrotu 61—66, ziemniaki: jad.—bez obrotu, mąka pszenna gat. I-A 32.50—34.50, I-B 30.50—32.50, I-C 29.50—30,50, I-D 28.50—29.50, I-E 27.50—28,50, II-A 26.50—27.50, II-B 24.50—26.50, II-D 23—24, II-F 22—23, II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa" 20—21, I gat. 45 proc. 20 — 21, 55 proc. 19.50—20.50, 65 proc. 19—19.50, II gat. 15.50—16.50, mąka razowa 15.75—16.25, otręby pszenne grube 11.75—12.25, otręby średnie 10.75—11.25, otręby miałkie 10.75—11.25, otręby żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 16—16.50, rzepakowe 13.75—14.25, śruta sojowa 45 proc. bez obrotu 22—22.50.

4 % Pożyczka Konsolidacyjna

i warunki konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych

W „Dzienniku Ustaw R. P." nr. 12 z dnia 19 b. m. ukazało się pod poz. 114 rozp. ministra Skarbu z dnia 17 b. m. o wypuszczeniu 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej i o warunkach konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych. Rozporządzenie postanawia na wstępie, że z dniem 15 maja r. b. wypuszcza się 5 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną na kwotę imienną 600 miljonów zł. w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5.000 i 10.000 zł. w złocie.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r. Umarzania części obligacyj, wylosowywanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada podług planu umorzenia, podanego w załączniku do omawianego rozporządzenia.

Odsetki stałe od pożyczki w wysokości 4 proc. rocznie, płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada, z wyjątkiem odsetek, przypadających za pierwsze dwa kupony, z których pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. za okres półroczny i płatny będzie 15 lipca 1936 r., drugi zaś obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat trwania pożyczki, podlegają wykupowi z nadpłatą 20 proc., wylosowane zaś w latach następnych — z nadpłatą 15 procent ponad ich wartość imienną, z tem, że w odniesieniu do nadpłat czas trwania pożyczki liczy się od dnia 15 maja 1937 r. Spłata kapitału pożyczki oraz wypłata odsetek i nadpłat nastąpi w złotych według równowartości 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie.

Obligacje pożyczki ulegają przedawnieniu po upływie lat 20 od dnia, w którym stały się one płatnemi naskutek wylosowania ich do umorzenia, kupony zaś od obligacyj — po upływie lat 5 od dnia ich płatności.

Na obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej będą z tytułu konwersji wymieniane obligacje państwowych pożyczek wewnętrznych w stosunku 100 za 100 wartości imiennej z zachowaniem przepisów poniższych. Do wymiany przyjmuje się obligacje: 5 proc. Państwowej Renty Ziemskiej serji 1 z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r., 2) 5 i pół proc. Pożyczki Budowlanej serji 2, z kuponem płatnym 15 września 1936 r., 3) 5 proc. Państwowej Renty Wieczystej serji 1 z kuponem, płatnym 15 grudnia 1936 r., 4) 4 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, 3 proc. Premjowej Pożyczki Budowlanej serji 1 i 6 proc. Pożyczki Inwestycyjnej — bez żadnych kuponów, 5) 6 proc. Pożyczki Narodowej ze wszystkiemi płatnemi po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami, poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., i tylko od pierwonabywców tych obligacyj oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligację 6 proc. Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5 proc. Państwowej Renty Ziemskiej serji 1 bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do wymiany z tem jednak, że tytuły konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej, bez pierwszych dwóch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 roku.

Czas trwania wymiany (konwersji ustala się na 10 miesięcy od dnia 15 lipca 1936 r. do dnia 15 maja 1937 r. Konwersje przeprowadzają kasy Urzędów Skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne placówki, upoważnione do tego przez ministra Skarbu.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Przegląd prasy

DEFETYZM

Wielka mowa polityczna premjera Kościałkowskiego odbiła się głośnym echem w całej prasie, wywołując liczne echa polemiczne. Żydowski „Nasz Przegląd" zajmuje się zarzutem defetyzmu:

„Myli się p. premjer, że w Polsce istnieje jakiś chorobliwy lub złośliwie przez kogoś szerzony defetyzm. Pieniądz łaknie oprocentowania jak człowiek chleba. Kupiec i przemysłowiec pragnie pracować — produkować i sprzedawać — jaknajintensywniej. Ale jeżeli kapitalista ulokował patrjotycznie swój kapitał w pożyczkach państwowych i komunalnych, a potem przy pomocy konwersji przymusowej zabiera mu się połowę majątku, to największy człowiek zapłacze. Jeżeli przemysłowiec sprzedał coś rolnikowi i w czasie pokoju ogłasza się moratorjum na czas nieokreślony, to jak można handlować i fabrykować? Jeżeli wyznacza się ceny przymusowe na towary, mieszkania etc. urągające wszelkiej kalkulacji, to nie można powiedzieć, że się ożywia inicjatywę prywatną. Jeżeli kamienicznikowi bonifikuje się obniżkę na rachunek kupca, który najbardziej potrzebuje ochrony lokatorów, to jak kupiec może zredukować ceny i wogóle istnieć?"

POLSKI SZOWINIZM

„Warszawski Dziennik Narodowy" zaprzecza, jakoby w Polsce istniał polski szowinizm:

„Szowinizmu w Polsce nie było i niema. Do szowinizmu Polacy wogóle nie są zdolni, zważywszy miękkość ich charakteru i aż do przesady posuniętą wrażliwość na obce wpływy."

„Szerzy się dziś w Polsce nie szowinizm, ale obudzony nacjonalizm, który chociaż wolno, niemniej jednak systematycznie opanowuje umysły i serca polskiego społeczeństwa.

Nacjonalizm ten stoi solą w oku różnym kołom politycznym i narodowościowym, które krzywo patrzą na rosnące w narodzie naszym poczucie własnych praw i odpowiedzialności za losy odbudowanego państwa. Koła te wolałyby mieć nadal do czynienia z potulnym i nieuświadomionym narodem, któremu szumny frazes i „czapka z pawich piór" zastępowała niezależną myśl polityczną i zorganizowany wysiłek, zmierzający do utrwalenia narodowego bytu".

„Naród nasz pragnie żyć pełnią życia, chce sam kształtować warunki swojego bytu, sam, bez obcej pomocy i bez udziału narzucających się „opatrznościowych" opiekunów, kierować swojem państwem oraz ustalać zasady jego polityki. Rzewne uczucie patrjotyczne, zawsze właściwe społeczeństwu polskiemu, coraz bardziej tężeje w zwartą doktrynę, zamienia się w konsekwentny, praktyczny program i domaga się swojego wyrazu w rządach i polityce polskiej".

ŻYCZENIA „CZASU"

Organ konserwatystów na marginesie mowy premjera pisze (między innemi) o sprawach samorządowych i reorganizacji administracji państwowej:

„Tak jak w pierwszej mowie został położony i obecnie silny akcent na współpracę ze społeczeństwem. Jednakowoż i tym razem nie powiedział premjer konkretnie, jak sobie tę współpracę wyobraża. Terenem jej powinien być, naszem zdaniem, w pierwszym rzędzie samorząd. Niestety samorząd w ścisłem tego słowa znaczeniu nie istnieje. Premjer mówił o konieczności uregulowania szeregu spraw samorządu dotyczących, niestety nie znaleźliśmy w jego przemówieniu zapowiedzi minimalnego chociażby usamodzielnienia związków samorządowych.

Premjer ponowił również zapowiedź reorganizacji administracji państwowej, któraby objęła: przeprowadzenie należytego podziału administracyjnego, racjonalizację struktury urzędów, zastosowanie nowoczesnych metod pracy i ustanowienie dobrego aparatu kontrolnego. Słusznie, chcielibyśmy jednak, by w następnem przemówieniu zagadnienie to przestało być zapowiedzią, a figurowało w części sprawozdawczej exposé premjera".

Nie powinien istnieć zarzut

O nadużyciach w lasach państwowych

Przemówienie min. Poniatowskiego w Sejmie

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa. Nastrój ożywił się, posłowie przybyli niemal w komplecie i przysłuchiwali się obradom z zainteresowaniem.

O NADUŻYCIACH W LASACH

Referent budżetu pos. Kamiński powrócił raz jeszcze do znanej sprawy lasów państwowych i oskarżenia pos. Kozickiego, domagając się wyjaśnienia tej sprawy do końca. Zepchnięcie całego zagadnienia na sprawy uboczne, lub utopienie go w sprawach formalnych, byłoby szkodliwe. W tak wielkiej gałęzi pracy gospodarczej, jaką są lasy państwowe, mogą się znaleźć pewne niewłaściwości, czy błędne zarządzenia, mogą się trafiać nawet szkodliwe jednostki, ale nad lasami państwowemi nie może ciążyć zarzut, że są tam nadużycia o„ których nie można mówić".

Po referencie wszedł na trybunę minister Rolnictwa p. Poniatowski, powitany przez Izbę hucznemi oklaskami.

NA WSI LEPIEJ

P. minister w pierwszej części przemówienia wykazał na podstawie materjału statystycznego, że w r. 1935 nastąpiło nietylko zahamowanie spadku dochodów rolnictwa, ale także wzrost konsumcji artykułów rolnych przez wieś. Ponieważ z podobnemi wnioskami występowali w poprzednich latach także jego poprzednicy, przeto minister zadaje sobie pytanie, czy w obecnych warunkach zachodzi różnica upoważniająca do traktowania jego wniosków, jako bardziej realnych od poprzednich. Różnicę tę widzi minister w wielostronności produkcji rolnej, co stanowi dla niej zabezpieczenie przed falowaniem cen na rynku zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym. Ta wielostronność została uzyskana szeregiem drobnych, ale skutecznych posunięć rządu w zakresie zarówno samej produkcji rolnej, jak i jej odciążenia.

P. minister uważa za błąd traktowanie zagadnienia rolnictwa wyłącznie ze strony materjalnej. Nierównie większe znaczenie mają tu czynniki psychiczne, wyrażające się w dążeniu do podniesienia ogólnej kultury wsi, które jest możliwe nawet w obecnych, kryzysowych czasach. Dlatego też minister przywiązuje bardzo duże znaczenie do tej części mowy premjera Kościałkowskiego, która była poświęcona zagadnieniu kultury wsi i zamierzeniom rządu w tym kierunku.

INCYDENT NA KOMISJI

Końcowa część przemówienia min. Poniatowskiego poświęcona była incydentowi, który zaszedł na terenie komisji budżetowej w odniesieniu do gospodarki lasów państwowych. Marsz. Car w odpowiedzi na pismo min. Poniatowskiego przesłał mu djarjusz z obrad komisji i uznał, że w ten sposób uczynił zadość jego prośbie. Uznając wyłącznie prawo marszałka Sejmu w zakresie interpretacji regulaminu, minister oświadcza w mocnych słowach, że jest powołany do obrony honoru administracji państwowej i jej pracowników. Za gorsze od samych zarzutów, wysuniętych przez pos. Kozickiego, uważa szerzenie atmosfery jakiejś tajemniczości w tej sprawie, którą uważa za zgubną dla państwa, jako całości.

Minister oświadcza, że niema żadnych tajemnic i żąda, aby ci, którzy podnoszą zarzuty, nie ukrywali się za zasłoną tajemnicy. Będąc narazie zmuszony ograniczyć się do przedłożonego mu w djarjuszu materjału, p. minister omówił bardzo dokładnie dwa konkretne zarzuty, przytoczone na podstawie uwag Najwyższej Izby Kontroli i stwierdził, że mogły tam zachodzić straty, wynikające ze zmiany konjunktury na drzewo w r. 1930, ale Naczelna Izba Kontroli nie mówi nic o nadużyciach, a zwłaszcza o chęci tuszowania ich przez administrację lasów.

REZOLUCJA KOMISJI

W zakończeniu przeszedł minister Poniatowski do uchwalonej przez komisję budżetową rezolucji, dotyczącej terminów w planie finansowo - gospodarczym lasów państwowych. Rezolucję tę minister przyjmuje, o ile ma ona intencję wyłącznie prawno - budżetowe. Z innej intencji musiałby wyciągnąć konsekwencję.

To zakończenie zrozumiano powszechnie w ten sposób, że w razie gdyby Sejm nadał wspomnianej rezolucji znaczenie polityczne, minister Poniatowski zgłosiłby dymisję z zajmowanego urzędu.

Po przemówieniu ministra odezwały się znowu huczne oląski, poczem Izba przeszła do dyskusji, w której zabierało głos dwudziestu kilku mówców.

Chrześniacy p. Prezydenta Rzplitej

w województwie warszawskiem

P. Prezydent Rezeczypospolitej ma chrześniaków w całym kraju. P. Prezydent Rzplitej rzadko odmawia rodzicom szóstego, siódmego, a czasem nawet dwunastego skolei syna. Liczba chrześniaków P. Prezydenta Rzplitej na terenie tylko samego województwa warszawskiego powiększyła się w ciągu ubiegłego półrocza o jedenastu najmłodszych obywateli.

Listę ostatnich jedenastu chrześniaków P. Prezydenta Rzplitej w województwie warszawskiem otwiera 9-ty syn Józefa Kamińskiego, woźnego Zarządu Miejskiego w Sierpcu. Dalej idą: siódmy syn Mikołaja Kosmali (dziś już nieżyjącego), gospodarza ze wsi Gongolin, w powiecie łowickim, siódmy syn Antoniego Szulejewskiego, rolnika we wsi Łukowiec (pow. warszawski), siódmy syn Mieczysława Przyszewskiego, robotnika, zamieszkałego we wsi Pomazany (pow. lipnowski), siódmy syn Stanisława Kordalskiego, rolnika w Zalesiu (pow. mławski), siódmy syn Władysława Krajewskiego, rolnika we wsi Redlonka (powiat grójecki), siódmy syn Franciszka Osińskiego, rolnika we wsi Zaręby (pow. błoński), siódmy syn Edmunda Żakowskiego, rolnika z Janowa w pow. kutnowskim, (zaznaczyć należy, że pp. Żakowscy mają prócz siedmiu synów jeszcze trzy córki), siódmy syn Wincentego Kowalskiego, rolnika z pow. płońskiego (pp. Kowalscy mają prócz synów jedną córkę), siódmy syn Michała Grudzińskiego, stelmacha we Włocławku (pp. Grudzińscy mają jeszcze prócz synów trzy córki), oraz siódmy syn Stanisława Karolskiego, rolnika w Załężu (pow. mławski).

Wszyscy wyżej wymienieni chrześniacy P. Prezydenta Rzplitej otrzymali książeczki oszczędnościowe PKO z wpłaconemi 50 zł. Nazwisko p. Prezydenta Ignacego Mościckiego wpisane zostało do ksiąg metrykalnych, jako ojca chrzestnego.

Dziennikarka z Australji

gości w Warszawie

Do Warszawy przybyła przez Mandżuko i Rosję Sowiecką dziennikarka australijska p. Caswell. Spędziła ona ubiegły rok w Chinach, Japonji i na Korei, gdzie studjowała warunki pracy kobiecej, zwiedzając uniwersytety, szpitale, szkoły itp. P. Caswell jest pod wrażeniem rozwoju Chin, a w szczególności dopuszczenia kobiet do wykonania wszelkich zawodów. Wiele Chinek otrzymało wyższe wykształcenie i poświęcają się pracy społecznej na wsi.

W Japonji kobiety również pracują w różnych zawodach, sklepach i składach, a nawet jako konduktorki w tramwajach i autobusach. Znacznie gorszą jest sytuacja kobiet na Korei, w kraju, który ma 20 miljonów ludności, istnieje tylko jedna szkoła dla kobiet.

Pani Caswell ma zamiar spędzić w Polsce parę tygodni, poczem udaje się do Berlina i Wiednia.

Badanie gospodarki

przedsiębiorstw etatystycznych

Przewodniczącym komisji do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych mianowany został poseł Byrka. Mianowanie członków komisji nastąpić ma w najbliższym czasie.

Komitet ekonomiczny ministrów ustalił listę przedsiębiorstw państwowych, których gospodarka poddana będzie badaniom komisji oraz kolejność, w jakiej badanie ma być przeprowadzone.

Córka prezesa gminy żydowskiej

Aresztowana za komunizm

Zamach samobójczy ojca

GRODNO, 19.2. W ostatnich dniach została aresztowana za akcję wywrotową Cyla Trop-Kryńska, córka prezesa wyznaniowej gminy żydowskiej w Grodnie. Przy aresztowanej znaleziono kompromitujące ją dokumenty, świadczące o działalności komunistycznej.

Na wieść o aresztowaniu córki prezes gminy, Trop-Kryński, pod wpływem zdenerwowania i ogólnego rozstroju nerwowego targnął się na życie, lecz został uratowany. Sprawa ta poruszyła całe Grodno.

W sferach samorządowych m. Grodna omawiana jest ewentualność ustąpienia Trop-Kryńskiego z Rady Miejskiej, do której wszedł, jako wybrany przez żydowską ludność przedmieścia Grodna, i ze stanowiska prezesa wyznaniowej gminy żydowskiej w Grodnie.

96 dzików, 6 rysi i 2 lisy

na polowaniu reprezentacyjnem w Białowieży

W dniach 14 i 15 b. m. oraz 17 i 18 b. m. odbyło się w Białowieży doroczne reprezentacyjne polowanie z udziałem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na pierwszy turnus przybyli oprócz p. premjera M. Zyndram-Kościałkowskiego ambasador Francji Noel, prezydent Senatu W. M. Gdańska Greiser, poseł austrjacki Hoffinger, ministrowie Raczkiewicz i Michałowski, gen. Trojanowski, gen. Jarnuszkiewicz, komisarz generalny R. P. w Gdańsku Papee, mjr. Boettche z Gdańska oraz otoczenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W drugim turnusie polowania wzięli udział poseł rumuński Visoianu, gen. Sosnkowski, min. Świętosławski, generałowie Fabrycy, Piskor, Głuchowski, Zamorski i Skotnicki, wojewoda białostocki Pasławski i prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński.

Rozkład ubitej zwierzyny wynosił ogółem 104 sztuki, w tem 96 dzików, 6 rysi i 2 lisy.

Dn. 19 lutego rano p. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy.

Do czego prowadzi

Żydowska tandeta

„Głos Mazowiecki" donosi z Płocka:

Konkurencja, jaką prowadzą z polskiemi placówkami żydowskie placówki handlowe i zakłady przemysłowe, musi siłą rzeczy odbić się albo na jakości towaru, albo na robocie. Odnosi się to i do żydowskich zakładów fryzjerskich Żydzi golą i strzygą taniej, ale za to oszczędzają na środkach dezynfekcyjnych. Ta taniość odbija się i na czystości narzędzi. Używa się ich często bez czyszczenia dla obsługi kilku klientów. Jakie są tego rezultaty, niech świadczą następujące fakty:

Do żydowskiego zakładu fryzjerskiego Rusaka przy ul. Bielskiej przed kilku miesiącami poszedł się golić K. Chmielewski. W dwa dni po ogoleniu twarz Chmielewskiego pokryła jedna wielka rana. Podobny wypadek spotkał w tych dniach i Kwilmana, pracownika rzeźni miejskiej. P. Kwilman musiał udać się do lekarze i poddać się kuracji, która dotychczas kosztuje już około 100 zł.

Czy te fakty nie są przestrogą?

Zajścia z żydami

w parku Poniatowskiego w Łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

„W ostatnich czasach w Łodzi miały często miejsce wybryki antyżydowskie uczniów szkół powszechnych.

Onegdaj grupa uczniów w towarzystwie wychowawcy znajdowała się na spacerze w parku Poniatowskiego.

W pewnej chwili przez park przechodzili: Michał Trauman oraz Luba Gordonówna, zam. przy ul. Śródmiejskiej 44.

Nagle uczniowie zaczęli ciskać w nich kamieniami i z okrzykami „Żydzi, do Palestyny!" rzucili się do bicia.

Gdy napadnięci zwrócili się do wychowawcy, ten oświadczył, iż jest bezsilny i nie może reagować...

Napadnięci musieli wobec tego ratować się ucieczką"

Nie przeszkadzamy...

Żydzi chcą złożyć mandaty

w obronie uboju rytualnego

W niedzielę 16 b. m. odbył się w Warszawie zjazd żydów, poświęcony obronie uboju rytualnego. Przemawiało wiele osób, m. in. rabin Rubinstein, poseł, który wypowiedział zdanie, że „należy rozważyć możliwość demonstracyjnego złożenia mandatów przez wszystkich posłów, senatorów i radnych żydowskich".

* * *

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Nie bacząc na to, że sprawa uboju rytualnego nie była wogóle jeszcze rozpatrywana przez ciała ustawodawcze, zdarzają się wypadki, że poszczególne miasta na prowincji wprowadzają zakaz uboju rytualnego na własną rękę.

Wypadki takie miały ostatnio miejsce w Poznaniu i Włocławku.

Wczoraj Gmina Żyd. w Warszawie została poinformowana, że szereg zarządów miejskich wzgl. burmistrzów na prowincji zamierza pójść za przykładem Poznania i Włocławka. Pozatem w kilku starostwach województwa lubelskiego obniżono opłaty za ubój rytualny.

Należy stwierdzić, że wszelkie tego rodzaju uchwały i zarządzenia nie są zgodne z przepisami ustawy o uprawnieniach Gmin Żyd. i o uboju rytualnym.

W sprawach tych podjęta będzie interwencja u władz".

LUTY 20 CZWARTEK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
	6 44	15—57
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	5—2	1—6
		przybyło
	1 13	2—31

Dziś św. Leona
Jutro św. Feliksa

TEATRY

TEATR WIELKI: W piątek premjera operetki Abrahama „Kwiat Hawaju". W niedzielę o 3.30 „Halka".

TEATR NARODOWY: Dziś „Cyd". W piątek „Wielki Fryderyk" z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś „Stare wino". W piątek 21 b. m. premjera „Wieczoru Trzech Króli" Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś po raz 74-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego z Milą Kamińską.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 145-ty i ostatni „Żołnierz i bohater". W piątek „Niedobra miłość" z Gorczyńską.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Jutro w piątek o godz. 7 wiecz. „Dożywocie" przy ul. Strzeleckiej 11/13.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Pan Geldhab" Fredry z Jaraczem w reżyserji Perzanowskiej.

REDUTA (Kopernika 36/40): Codziennie komedja I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Fekietiego. W czwartek o 4 popoł. „Cień".

WIELKA REWJA: Ostatnie dni „Potasz i Perlmutter". W nadchodzącą sobotę premjera komedji p. t. „Całus i nic więcej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie nowa rewja „Mycie głowy" — 7.15 i 9.30.

TEATR DLA DZIECI (w Instytucie Reduty): W niedzielę dn. 23-go b. m. o godz. 12-ej „Cud na Powiślu" w inscenizacji p. Marji Dulęby.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 4): W niedzielę „Szklana Góra" (premjera).

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Strajk 3000 chałupników
na terenie warszawskim i podstołecznym

Już drugi tydzień strajkuje w Warszawie i okolicy około 1200 pracowników firm konfekcyjnych. Prócz tego onegdaj do strajku przystąpili czapnicy warszawscy. W ten sposób akcja strajkowa objęła około 3000 pracowników odzieżowych, z czego większa część przypada na chałupników.

Przyczyną strajku są niskie uposażenia pracowników odzieżowych, które w ostatnich jeszcze czasach zostały ponownie przez odbiorców obniżone. Firmy mniejsze, zatrudniające na miejscu jednego lub dwóch robotników, posiadają pozatem na mieście kilku chałupników, którzy dostarczają robociznę. Płace w tych mniejszych firmach były z reguły niższe niż w firmach większych. W ostatnich jednak czasach i te większe firmy zaczęły obniżać stawki za robociznę. W r. 1929 krawiec-chałupnik za uszycie palta otrzymywał 26 do 28 złotych. obecnie przy tych samych wymaganiach zamówionej odzieży zapłata w konkretnym wypadku obniżona została do 14 lub 18 złotych; przy robocie spodni robocizna spadła z 5 do 2 zł., a czasem nawet do 1 zł. 50 gr. Jeżeli zważymy ponadto, że zarobki te częstokroć nie są wypłacane w gotowiźnie, lecz w wekslach, że ponadto wypłata następuje z dużem opóźnieniem, a mniejsze firmy często ogłaszają niewypłacalność, los pracownika chałupniczego jest naprawdę godny pożałowania.

Wobec uciążliwej sytuacji robotnicy warsztatowi wraz z chałupnikami podjęli solidarną akcję strajkową, domagając się unormowania warunków płacy i pracy.

Podobne postulaty wysunął zorganizowany Związek chałupników i robotników t. zw. magazynowych. Na tym odcinku pracy sezon trwa zaledwie 6 do 8 tygodni dwa razy w roku. Ponieważ i w tym dziale pracy zaszły poważne obawy o utrzymanie płac zarobkowych w dotychczasowej wysokości, przeto ogłoszony został strajk, który trwa już od 15 stycznia roku bieżącego. Strajk ten częściowo jest likwidowany, albowiem obie strony, a więc pracownicy i pracodawcy, dochodzą stopniowo do uzgodnienia warunków.

Jeszcze wszakże w tej chwili strajk w przemyśle odzieżowo-chałupniczym obejmuje około 3 tysięcy osób.



Czy właściciele domów
Będą inkasowali komorne
od sublokatorów?

Wysunięty na ostatniej konferencji w Komisarjacie Rządu przez przedstawicieli organizacji właścicieli domów projekt ściągania komornego bezpośrednio przez właścicieli nieruchomości nietylko od lokatorów, ale również od sublokatorów, wywołał liczne komentarze; co do intencji projektodawców. Wskazują, że wprowadzenie w życie tego projektu zmniejszyłoby znacznie podaż pojedyńczych pokojów przy rodzinach, pozatem wywołałoby znacznie zwiększone zapotrzebowanie na mieszkania, co podniosłoby wysokość odstępnego.

W tych warunkach projekt ten jest raczej szkodliwy, niż pożyteczny.

Rozszerzenie stacji telefonów
przy ul. Zielnej

Oprócz budowy podstacji telefonów automatycznych przy ul. Felińskiego na Żoliborzu oraz budowy domu pod nową centralę automatyczną przy ul. Szustra w Mokotowie, w tych dniach rozpoczęto rozszerzanie centrali telefonów automatycznych przy ul. Zielnej. Mianowicie przystąpiono do montowania dalszych 5.000 numerów, co doprowadzi liczbę numerów, któremi będzie dysponowała ta stacja, do 35.000. Montaż nowej serji numerów potrwa około 6 miesięcy. Poszerzenie stacji spowodowane jest stale wzrastającą liczbą abonentów.

Z miasta

ZMIANA KIERUNKU LINJI NOCNEJ NR. „10"

W związku z naprawą przewodów jezdnych w nocy z dn. 19 na 20, z 20 na 21 i z 21 na 22 lutego wozy tramwajowe linji Nr. „10" kierowane będą w obie strony przez most Poniatowskiego, zamiast — jak normalnie — przez most Kierbedzia.

DROŻEJ W STOLICY

W tygodniu od 10 do 15 lutego r. b. koszt wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, wynosił przeciętnie dziennie w Warszawie 2,42 zł. W stosunku do tygodnia poprzedniego koszt wyżywienia w tygodniu sprawozdawczym wzrósł o 2,41 proc.

POBÓR

21 b. m., w piątek, w lokalu przy ul. Szerokiej 5, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w obrębie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2.

WYSTAWA ŚWIĘTOKRZYSKA

W Warszawie ma być zorganizowana wystawa Świętokrzyska ku uczczeniu 10-lecia śmierci Stefana Żeromskiego. Na wystawie urządzony będzie specjalny dział literatury, dotyczący gór Świętokrzyskich, ze specjalnem uwzględnieniem dzieł Żeromskiego.

Zmarli

Ś. p. Leon Ścibor Rylski, l. 44, w Warszawie; ś. p. Marja z Wilczyńskich Skoryna, wdowa, l. 67, w Warszawie; ś. p. Zofja z Wolskich Kazimierzowa Odrzywolska, l. 76, w Borysławiu; ś. p. Anastazja Gumcewska, l. 79, w Warszawie; ś. p. Edward Muller, l. 67, w Warszawie; ś. p. Stanisław Brandt, nauczyciel, l. 64, w Warszawie; ś. p. Józefa Strościska, l. 88, w Warszawie; ś. p. Wacław Borkowski, emeryt, w Warszawie.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo 18-letniej dziewczyny. 18-letnia Stefanja Szczekowska, zamieszkała z matką Wiktorją, siostrą i bratem przy ul. Płockiej Nr. 1, od roku utrzymywała zażyłe stosunki z niejakim Zygmuntem, zamieszkałym na Pradze, który nie żył ze swoją żoną. Zygmunt często odwiedzał młodą dziewczynę w jej mieszkaniu. Matka Szczekowskiej patrzyła niechętnem okiem na te wizyty i wreszcie napisała do adoratora córki list, zabraniając mu kategorycznie dalszych odwiedzin. Młoda dziewczyna, korzystając z nieobecności w domu matki i rodzeństwa, popełniła samobójstwo, wypijając dozę cjanku potasu, zmieszanego z kawą. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia źródła pochodzenia zabójczej trucizny.

Śmiertelne postrzelenie. Wczoraj w szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 26-letni Jan Robak, (Tykocińska 12), murarz, którego nocy z soboty na niedzielę ub. na rogu ul. Równej i Szwedzkiej postrzelił z rewolweru Ryszard Błaszczyński. (Szwedzka 10). Błaszczyński zeznał, że działał w obronie własnej, gdyż Robak napadł na niego i usiłował obrabować. Zabójcę aresztowano. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i 2 dzieci.

Samobójstwo inżyniera. Przy ul. Piusa 21, w mieszkaniu własnem, wczoraj w południe popełnił samobójstwo 50-letni Witold Sadkowski, inżynier drogowy w Ministerstwie Komunikacji. Gdy policja weszła do pokoju, na kanapie leżał ubrany do wyjścia Sadkowski. Nie dawał on oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej w usta.

Kradzież w Otwocku. Do mieszkania Aleksandry Kasprzakowej, zamieszkałej w willi Sznakpfeferowej w Otwocku, włamał się nieznany osobnik i skradł większą ilość garderoby, ogólnej wartości 2.000 złotych. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie i ujęła sprawcę kradzieży Zygmunta Zawadkę, zamieszkałego w Otwocku. W czasie dokonanej rewizji w mieszkaniu Zawadki część rzeczy skradzionych znaleziono.

W tramwaju linji „18" nieznany sprawca skradł woreczek z pieniędzmi na Nowym Świecie Jadwidze Łapińskiej, zam. Nowy Zjazd 7.

Ogłoszenia drobne

Ostatnia serja przedstawień „Wielkiego Fryderyka"

„Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego — przy wielkim sukcesie — dobiega obecnie 50 przedstawień: dziś ukaże się po raz 49-ty, zaś w piątek 21 b. m. grany będzie jubileuszową liczbą 50 przedstawień.

Wypełniona stale na przedstawieniach „Fryderyka" widownia Teatru Narodowego świadczy najwymowniej o wielkiem zainteresowaniu publiczności zarówno samą sztuką, jak i niezapamnianą kreacją tytułową mistrza Solskiego, oraz całego świetnego zespołu z Brydzińskim, Leszczyńskim, Różyckim i Stanisławskim na czele.

Obecna serja przedstawień „Fryderyka" jest końcowa, gdyż już w najbliższym czasie dyr. Solski wyjeżdża na gościnne występy poza Warszawę.

W piątek premjera „Wieczoru Trzech Króli" w Teatrze Polskim

W piątek Teatr Polski wystawia arcydzieło Szekspirowskie „Wieczór Trzech Króli" w reżyserji i inscenizacji Karola Borowskiego, w kostjumach i dekoracjach Wł. Daszewskiego ze Smosarską, Macherską, Woskowską, Węgrzynem, Kurnakowiczem, Wł. Grabowskim, L. Łuszczewskim, Borowym, Kondratem, Wyrzykowskim, Norskim, Rygierem i Maliszewskim.

RADJO

Czwartek, 20 lutego.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dzień bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Rodzina instrumentów" Poranek muz. dla młodzieży szkół powsz. 13.00 J. Brahms: Sonata d-moll w wyk. P. Kochańskiego — skrz., oraz A. Rubinsteina — fort. (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" — aud. dla dzieci. 16.15 Muzyka lekka w wyk. Salon. Ork. (pł.) z udz. L. Szczepańskiej (śpiew) i J. Ławrusiewicza (gitara hawajska). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Wieniec pieśni ludowych śląskich. 17.00 „O samokształceniu": „Umiejętność poznawania życia społecznego" — wygł. dr. J. Chałasiński. 17.15 Bajki w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 „Książka i wiedza": „O książce St. Zweiga „Erazm Rotterdamski" — R. Zrębowicz. 18.00 Recital fort. Z. Jaroszewicz-Hulanickiej. 18.00 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na dzień nast. 18.55 „Przyozdabiajmy siedziby roślinami" — pogad. — wygł. prof. E. Jankowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogad. aktualna.

20.00 „Qui pro quo" — rok 1925" — Radjokabaret w opr. J. Tepy (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogadanka. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska poetyckiego p. t.: „PIOTR PŁAKSIN", — (POEMAT SENTYMENTALNY). — NAPISAŁ JULIAN TUWIM. Oprac. radjofon. i reżys. A. Bohdziewicza. — Gryg. ilustr. muz. skomp. E. Dziewulski. 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa M. O. Kailowa. W progr. pieśni St. Nawrockiego. 22.00 Konc. symf. muzyki holenderskiej. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (pł.).

Piątek 21 lutego 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20.: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci st.). 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 Z rynku pracy.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Scenki muzyczne (pł.). 16.00 Pogad. dla chorych — w opr. Ks. Kap. M. Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Konc. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Zimowa bajka" — opow. J. Niżyńskiej (dla dzieci). 17.00 „Skarby Polskie" — odczyt. 17.15 Minuta poezji — Wiersze Św. Karpińskiego, laureata P. A. L., recytuje J. Kreczmar. 17.20 J. Brahms: Kwartet g-moll op. 25. Wyk.: M. Rak (skrzypce), J. Mund (altówka) A. Schmar (wiolonczela), E. Steinberger (fortepian) (ze Lwowa) 17.40 Poradn. sport. 17.50 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. 18.20 Pogad. aktualna. 18.30 Program na dz. nast. 18.35 Skrzynka roln. — inż. W. Tarkowski. 18.45 Konc. rekl. 19.05 Wiad. sport. 19.10 Komunikat śniegowy (z Krakowa) 19.15 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.

19.30 —21.50 Karnawałowy koncert symf. z Wiednia w wyk. Ork. Symf. pod dyr. Oswalda Kabasty z udziałem Ferny Sack (sopran) M. Reger: Warjacje i fuga na wesoły temat J. Hillera op. 100, R. Strauss: Arja Zerbinetty, H. Holenia: Cztery utwory „muzykanckie" op. 14, J. Adam: Warjacje na temat Mozarta (śpiew), R. Strauss: Przygody Sowizdrzała — poemat symfoniczny. W przerwie o godz. 20.20: Dzien. wiecz. oraz, „Obrazki z Polski współcz." 21.50 Skrzynka techn. — red. W. Frenkiel. 22.10 M. Rudnicki: Hej ty Wisło" — suita tańców i melodyj od Babiej Góry do Bałtyku. Wyk.: A. Szlemińska, J. Popławski, Al. Michałowski, chór i orkiestra P. R. pod dyrekcją M. Mierzejewskiego (Transmisja do Wiednia i Kopenhagi. **22.40 Transmisja z sali YMCA — fragmentu międzynarodowego meczu koszykówki Polska — Estonja (Stille).** 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. z kawiarni „Café - Club".

KINA

APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei"
AMOR: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Księżniczka przez 30 dni"
ACRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
ANTINEA: „Antek Policmajster" i „Biały Ptak".
AS: „Młody las".
BAŁTYK: „Dawid Copperfield".
CAPITOL: „Dodek na froncie".
CASINO: „Zew krwi".
COLOSSEUM (duże): „Całe miasto o tem mówi" i rewja.
COLOSSEUM: MAŁE: „Zew Dzikich" i dodatki.
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
CZARY: „Noce wiedeńskie" i „Pociąg widmo"
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe" i „Zaczarowana Studnia".
ERA: „Jaśnie Pan Szofer".
FILHARMONJA: „Karjera".
FORUM: Kapryśna Marjetta" i „Katiusza".
FAMA: „Dom Nr. 56".
FLORIDA: „Walczę o życie" i „Dziś żyjemy"
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu".
HELIOS: „Nie miała baba kłopotu".
ITALIA: „Idziemy po szczęście"
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Roześmiane Oczy" i dodatki.
KOMETA: „Burza nad światem" i rewja.
LOS: „Wyspa skarbów"
MAJESTIC: „Potwór".
MARS: „Rapsodja Bałtyku"
MEWA: „Brodway - Hollywood" i „Czar młodości".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale miljonerów".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".
MUCHA: „Hrabia Monte Christo" i „Przygody Szofera".
MASKA: „Poszukiwaczki złota".
METRO: „Piotruś".
NOWA TOMBOLA „Ulica szaleństw" „Niebezpieczny flirt".
OKO PRASKIE: „Dyktator" i „Ulica szaleństw".
PAN: „Flip i Flap — nocny patrol".
PETIT TRIANON: „8 godzin D-ra Morgana" i „Sprzedany głos".
POPULARNY: „Wyprawy krzyżowe" i rewja.
PRAGA: „Ostatni posterunek"
RAJ: Jan Kiepura: „Zdobyć cię muszę".
RENA: „Pieśń zdobywa świat" i „Księżna Łowicka"
RIALTO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
ROXY: „Indyjscy Piechurzy".
ROMA: „Śluby ułańskie" i dodatki.
STYLOWY: „Miłosne Niespodzianki".
SOKÓŁ: „Folies Bergeres".

Z teatrów

Raz się tylko żyje
komedje w 3-ch aktach Stefana Kiedrzyńskiego w Teatrze Letnim

Jest w trzecim akcie komedji Kiedrzyńskiego taka scena: bohater utworu, Kłusek, młody architekt, sekretarz dyrektora Czerczyńskiego z pensją 200 złotych wygłasza swoje życiowe credo. Powtarza je zresztą w ciągu akcji kilkakrotnie, ale tym razem czyni to może najdobitniej. Brzmi ono tak mniejwięcej — nędza jest wstrętna i poniżająca; aby być czemś w życiu trzeba mieć pieniądze, za pieniądze ma się wszystko, a ponieważ w obecnych warunkach młody człowiek nie może marzyć o zdobyciu pieniędzy i stanowiska własną pracą trzeba umieć rozpierać się łokciami, walczyć choćby nawet brutalnie o swoje prawo do życia i użycia. Raz się tylko żyje...

Wówczas Czerczyński, któremu Kłusek odebrał młodą, ukochaną żonę, Julję, aby ją następnie porzucić dla otwierających najszersze życiowe perspektywy — miljonów pani Nissen, odpowiada, że właśnie dlatego, iż żyje się raz jeden trzeba przeżyć swoje życie uczciwie. Nie pieniądze są ważne, lecz wewnętrzne poczucie, że nie krzywdzi się nikogo.

Czerczyński godzi się ze swoją krzywdą, tak bardzo bowiem kocha żonę, — iż gdy dowiaduje się o jej miłości do Kłuska, nie usiłuje jej przy sobie zatrzymać, godzi się na rozwód z własnej winy i płacenia alimentów, na których tak zależy Kłuskowi. Dręczy go tylko wątpliwość, czy Julja będzie szczęśliwa z człowiekiem o pokroju Kłuska. Ułatwiając też Kłuskowi, zbliżenie z panią Nissen, wdową po miljonerze, jednego tylko pragnie — przekonać Julję, że Kłusek, porzuci ją dla pieniędzy. Ale gdy pani Nissen rzeczywiście Kłuska zabiera, okazuje się, że Julja może tego ciosu nie przeżyć. Wtedy Czerczyński w wspomnianej już scenie żąda od Kłuska, aby został. Idzie w swojem poświęceniu tak daleko nawet, że decyduje się cały prawie majątek oddać żonie, a Kłuskowi ofiarować większą sumę, pozwalającą mu rozpocząć samodzielną budowę. Oczywiście wobec miljonów pani Nissen jest to drobiazg i dlatego Kłusek, zmuszony do zrezygnowania z wielkich planów, odczuwa swoją decyzję tak, jakby przegrał życie. Ale Julja, zdając sobie sprawę, że Kłusek poświęca się nie przyjmuje tej ofiary. I Kłusek odjeżdża z panią Nissen.

Kiedrzyński poruszył w swojej komedji żywe i ważne zagadnienie ułatwień życiowych. Bo do tego momentu sprowadza się cała życiowa postawa Kłuska. I wszystko, co mówi Kłusek o kryzysie, o trudnych warunkach, wreszcie tłumaczenie czynów jego proletarjackiem pochodzeniem i wielokrotnem biedowaniem nie wydaje się w sensie dramatycznym konieczne, a w odniesieniu do naszych warunków słuszne. Nie wiem, czy leżało to w intencjach autora, ale Kłusek wypadł w taki sposób, jakby miał reprezentować typ współczesnego młodego człowieka, pochodzącego ze środowiska robotniczego i pragnącego jednego tylko — pieniędzy. Kłusek mówi wprawdzie coś o wątpliwościach, jakie go często ogarniają, gdy zastanawia się nad swojemi czynami, tęskni nawet podobno za jakąś ideą, ale te momenty pogłębiają tylko nieporozumienie. Kłusek jest głodnym człowiekiem i chce się w łatwy sposób najeść życia. W łatwy i nieodpowiedzialny, bo na inny go nie stać. To jest przedewszystkiem w Kłusku ważne. I dlatego moralny punkt wyjścia komedji Kiedrzyńskiego silniej przemawia, niż jej założenia społeczne. W każdym człowieku jest coś z Kłuska, w jednych łatwość życiowa zakorzeniona jest silniej, inni zwalczają ją, a jeszcze inni kryją umiejętnie zakłamaniem. Gdyby autor nie podkreślał tylokrotnie proletarjackości swego bohatera osiągnąłby efekt i głębszy i pełniejszy. Kłusek jako człowiek jest postacią pomyślaną doskonale. Ale, jako typ współczesnego młodzieńca musi budzić protest.

Mimo tych zastrzeżeń i mimo pewnych dłużyzn, obciążających zwłaszcza akt drugi (zupełnie zbędne amory podstarzałego mecenasa do pani Nissen), słucha się komedji Kiedrzyńskiego z dużem zainteresowaniem i uwagą. Bardzo dobrze zarysowane zostały postacie Czerczyńskiego i Julji. Ich wyrazistość wynagradza pewną banalność pani Nissen. Podkreślić też trzeba wzrastanie napięcia dramatycznego w miarę rozwijania się akcji, żywość djalogów i wiele scen doprawdy świetnie napisanych.

Zagrano „raz się tylko żyje" naogół bardzo dobrze. Należy przedewszystkiem zanotować sukces Niny Świerczewskiej w roli Julji. Pani Świerczewska coraz wyraźniej wysuwa się na czoło młodych artystek. Jako Julja ujęła bezpośredniością, szczerością i wdziękiem. Miłą niespodzianką był Czerczyński Samborskiego, który opanowaniem i skupieniem przemówił o wiele silniej, niż jaskrawą wybuchowością, do której nas przyzwyczaił. Pani Nissen Mili Kamińskiej była jeszcze jedną efektowną odmianą wampa, a Fertner, jako mecenas, był jak zwykle ulubionym przez publiczność Fertnerem. Niezupełnie szczęśliwe wydaje się zato powierzenie bardzo trudnej i odpowiedzialnej roli Kłuska Wesołowskiemu, który nie umiał ożywić tej postaci młodzieńczym urokiem, o jakim ciągle mówi się w tekście. Wypadł ten Kłusek bardzo nierówno. Wesołowski zawsze zdradzał pewne skłonności do szarży głosowej. I tym razem niektóre jego akcenty brzmiały zupełnie fałszywie, lepiej zato udały się sceny dramatyczne. Wypadałoby wreszcie życzyć p. Wesołowskiemu lepszego pamięciowego opanowania roli. Sufler wykazywał zbyt ożywioną działalność.

Całość zręcznie i efektownie wyreżyserował Emil Chaberski. Dekoracje nieco za jaskrawe, jak na wnętrze mieszkania wybitnego architekta.

Jerzy Andrzejewski

Wyeliminowanie pociągów tasiemcowych

Nowy typ pociągów t. zw. lekkich

Wprowadza rozkład jazdy z dniem 15 maja r. b.

Ministerstwo Komunikacji wprowadza, wraz z nowym rozkładem jazdy, a więc z dniem 15 maja r. b., typ pociągów t. zw. lekkich, a częstych i szybkich. Oznaczałoby to zerwanie z dotychczasową polityką pociągów rzadkich, a ciężkich (600 — 700 ton), posiadających tasiemcowy skład, złożony z kilkunastu wagonów.

Przedewszystkiem pociąg zakopiańsko - krynicki zostanie rozdzielony na dwa: do Zakopanego pójdzie połowa przez Częstochowę, (400 ton) do Krynicy zaś reszta przez Radom — Skarżysko — Tarnobrzeg — Dębicę — Tarnów, co da znaczny zysk na czasie i w przestrzeni, a więc i w cenie biletu. Również przepołowiony będzie długi i ciężki popołudniowy pociąg pospieszny z Warszawy do Lwowa: część pójdzie przez Radom — Sandomierz, część pociągu przez Lublin — Rozwadów. I tu przez obniżenie tonażu czas podróży będzie skrócony. Przykładów takich możnaby podać więcej. Odbiją się one na połączeniu z Truskawcem, Huculszczyzną, Zaleszczykami i t. d. Nadto o 2—3 godziny skrócona będzie droga z Pińszczyzną.

Drugą reformą będzie przejście na obliczanie maksymalnych szybkości na szlakach wedle nowej formuły prof. Czeczota, t. zw. formuły dynamicznej. Da to nawet na odcinkach, na których szybkość ostatnio podwyższano wielokrotnie, jeszcze możność skrócenia czasu jazdy. Np. dzienne kurjery do Poznania, dadzą dalszy zysk na czasie o 10 i 14 minut, tak że podróż Warszawa — Poznań spadnie poniżej 4 i pół godzin. Nowe pociągi przyspieszone do Stołpców i Moskwy dadzą też redukcję czasu. Najszybszy pociąg w państwie, popularna „Gwiazda Północy" do Wilna ulegnie dalszej redukcji o 10 minut.

W dyrekcji warszawskiej poprawę jazdy utrudnia elektryfikacja węzła warszawskiego, gdzie na trasie do Żyrardowa będzie kilkanaście objazdów z szybkością maksymalną często 15 km. na godzinę.

Linja radomska, na którą przerzuca nowy rozkład szereg nowych pociągów kurjerskich i dalekobieżnych, staje się jedną z najważniejszych i najintensywniej eksploatowanych w państwie. Otrzymuje ona też nareszcie ruch podmiejski, rzecz ważna dla szeregu nowopowstałych osiedli podwarszawskich.

Niektóre odcinki, jak mławski, katowicki itp. nie wykażą narazie postępu, ale postanowiona na rok bieżący zmiana szyn na tych szlakach i tu wykaże za rok postęp, zbliżając m. in. stolicę do Gdyni i wybrzeża morskiego.

Kolej Lwów—Warszawa

Skrócenie linji Radom—Warszawa o 7 km.

LWÓW, 19.2. Sprawa budowy linji kolejowej Lwów — Warszawa była przedmiotem obrad konferencji, jaka odbyła się w ratuszu pod przew. prezydenta Drojanowskiego. W wyniku dyskusji ustalono jednolitą akcję w sprawie konieczności rychłego przystąpienia do budowy linji kolejowej na trasie Lwów — Bełżec — Lublin — Warszawa.

Obecni postanowili wystąpić z memorjałem do kompetentnych czynników i popierać koncepcję na terenie parlamentarnym oraz za pośrednictwem instytucyj gospodarczych i przemysłowych.

Odległość między Radomiem a Warszawą — Dworcem Głównym na nowozbudowanej linji kolejowej wynosi 103 km. Na Okęciu linja ta tworzy liczne łuki, przez co powstaje niebezpieczeństwo przy rozwijaniu pełnej szybkości pociągów osobowych.

Aby usunąć to, władze kolejowe mają wkrótce przystąpić do sprostowania drogi na wspomnianym odcinku, dzięki czemu linja zostanie skrócona o 7 km.

Nowa linja kolejowa Warszawa — Radom jest obecnie pod zarządem radomskiej dyrekcji kolejowej. Od 15 marca b. r. część tej linji od Warszawy do Warki ma być oddana pod administrację warszawskiej okr. dyrekcji kolejowej.

Czem jest loterja klasowa i jakie są jej zalety

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgórą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem, a Dyrekcją Loterji. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzać w terminie ciągnienia i rozgrywać w określone gry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę czwartą padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnych. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnych, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozerwalną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzemplarzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest nie dopuścić, aby obywatel w zaspakajaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry. Rolę tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nietylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, cóż dopiero z dziedziny zbytku?

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadowalają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolić można jedynie zręcznie. Zadośćuczynieniem życzeniom pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-ej Loterji, wygranej miljona złotych. Zadośćuczynieniem drugiej jest zniesienie od 31-ej Loterji wszystkich wygranych ponad 100.000 zł. i znaczne powiększenie, od 26-ej Loterji począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Poza tem istniejący zawsze w naszej Loterji podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miljona, albo 100.000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomyślniejszego dla gracza, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania większej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do koła, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a który jest wysoce dodatni dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do koła, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najwyższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20% losów więcej, niż mogło być rozegranych do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym z jednej z klas dać możność nabycia losu następnego do dalszej gry, co [illegible] gracze na losy I, II i III-ej klasy [illegible] za kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc odpadający w ciągu Loterji, na czysto traci.

Powrót losów do koła usunął te anomalje, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększając je, gdyż [illegible] gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26-ej Loterji ogół graczy zyskał na tem ponad 14 miljonów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterji 50-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40, jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej, t. j. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możność bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej Loterji i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterji Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomyślniejszego dla graczy.

Interes gracza jest zawsze interesem Loterji.

Loterja państwowa poszkodowana

przez 12 graczy-oszustów

Jeden z najbardziej sensacyjnych pod względem prawnym procesów, rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy. Prokuratura Sądu Okręgowego pociągnęła do odpowiedzialności karnej 12 osób pod zarzutem dopuszczenia się oszustwa i udziału w Związku, mającym na celu przestępstwo. Są to: Żebrowski, Steckiewicz, Loga, Piotr Mokracki, Stanisław Mokracki, Donica, Ciołkowski, Peretko, Kaliński, Mokracka, Dąbrowa, Kosowski. Oszustwo miało być dokonane na szkodę Loterji Państwowej.

Z aktu oskarżenia wynika, że kilku ludzi zniechęconych stałem przegrywaniem, postanowiło dopomóc fortunie. Robili to w ten sposób, że dowiadywali się wcześnie na jaki numer padła wygrana i momentalnie udawali się do kolektury i rozkupywali bilety.

Praca oszustów dzieliła się na trzy etapy: pierwszym było spisywanie największej ilości numerów losów loteryjnych, znajdujących się w poszczególnych kolekturach. Potrzebne to było do tego, by wiedzieć, gdzie znajduje się szczęśliwy numer. Dokonywano tego w najrozmaitszy sposób. Spisywano wystawione w oknie wystawowym numery, wkradano się między ludzi kupujących losy, kupowano czasami ćwiartkę losu, by w ten sposób również umożliwić sobie spisanie jaknajwiększej ilości numerów. Ponieważ pracy tej dokonywało kilkanaście osób, wiedziano o pokaźnej liczbie numerów losów loteryjnych i miejscu, gdzie się znajdują.

Drugim etapem była obecność w czasie ciągnienia loterji w lokalu Dyrekcji Loterji Państwowej Już nie wszyscy, ale kilku wybranych znajdowało się na sali w czasie ciągnienia i kontrolowało wyciągnięte z koła loteryjnego wygrane losy, z posiadanemi spisami. Jeśli więc znaleziono w swoich spisach wylosowany los, wówczas momentalnie udawano się taksówką pod posiadany adres i tam jeśli los nie był jeszcze sprzedany, wykupywano go.

W 2 KOLEKTURACH

W ostatnim dniu ciągnienia IV klasy 31-ej Loterji Państwowej, kiedy już ciągnienie było na ukończeniu, do kolektury Mendla Rapaporta przy ul. Muranowskiej 7, przybyło dwóch osobników, którzy zażądali numeru 171.385. Tak się złożyło, że numer ten nie był jeszcze sprzedany. Osobnicy nabyli obydwie ćwiarki. Kiedy jednak w jakiś czas później kolektor dowiedział się, że na nr. 171.385 padła wygrana 100.000 zł. powziął podejrzenie, że dwaj nabywcy 2-ch ćwiartek losu musieli uprzednio wiedzieć o tem, że padła nań wygrana. Zameldował o swojem przypuszczeniu policji, która energicznie zajęła się wyświetleniem sprawy.

Na drugi dzień po ciągnieniu zgłosił się do kolektora Rapaporta jeden z nabywców i zażądał wypłacenia mu wygranej. Kolektor oczywiście odmówił. Wówczas osobnik, którym okazał się Donica, udał się z zażaleniem na kolektora do Dyrekcji Loterji Państwowej. Dyrekcja Loterji jednak odebrała ćwiartkę, wystawiając odpowiednie pokwitowanie i odmówiła wypłaty wygranej do czasu wyjaśnienia sprawy.

Bardziej szczęśliwie zakończyła się sprawa podjęcia wygranej przez posiadaczy drugiej ćwiartki. Ci zgłosili się do jednej ze znanych kolektur p. Haładejowej, prosząc jedynie o autorytatywne oświadczenie, czy rzeczywiście na posiadaną przez nich ćwiartkę padła wygrana. Ponieważ okazało się, że rzeczywiście los ten jest wygrany, kolektura zaproponowała zdyskontowanie wygranej ćwiartki. Z propozycji tej skwapliwie skorzystano i podjęto w ten sposób 19.300 zł., któremi następnie wspólnicy się podzielili.

KUSZENIE SIEROTEK

Na marginesie tej sprawy wyszło na jaw, że niektórzy z oskarżonych obecnie, zamierzali zorganizować wygranie jednego miljona złotych przez wejście w porozumienie z sierotkami, wyciągającemi numery z koła loteryjnego. Jedynie wychowawczyni zakładu dla sierot przy ul. Piusa XI, przez zameldowanie swoim przełożonym uniemożliwiła podjęcie przez wspólników największej wygranej.

Sprawa, pomijając kwestje dowodowe, jest najbardziej interesująca z punktu widzenia prawnego. Wszyscy oskarżeni są pod zarzutem dokonania oszustwa. Jak wiadomo, zasadniczymi elementami oszustwa jest wprowadzenie drugiej osoby w błąd, bądź wykorzystanie jej błędu dla osiągnięcia korzyści majątkowej. Sąd Okręgowy będzie musiał wypowiedzieć się, czy w działalności oskarżonych są wszystkie cechy oszustwa w pojęciu polskiego kodeksu karnego, czy też nie.

W dniu wczorajszym odbyło się przesłuchanie oskarżonych. Wszyscy składają mętne wyjaśnienia, odwołując złożone uprzednio zeznania w toku dochodzenia i śledztwa. Niektórzy z nich jednak składają wyczerpujące wyjaśnienia, z pewną miną i nawet tupetem, powołując się na dwa podobne wypadki już rozpatrywane przez sądy polskie, w których oskarżeni zostali uniewinnieni

Sądowi Okręgowemu przewodniczy p. sędzia Wiszniewski, oskarża p. prok. Leniewski, a bronią adwokaci: Niedzielski, Węglewski, Bloch, Garlicki i Halbertal.

W imieniu kolektora zgłosił powództwo cywilne na 1000 zł. adw. Wielikowski.

Telepata ostrzega złodziei

Że ich wykryje

Echa kradzieży u rabina Kahana w Wilnie

WILNO, 19.2. W pismach żydowskich ukazał się list otwarty do złodziei:

„Szanowni panowie złodzieje! Od 20 lat jestem telepatą, nigdy jednak przez ten czas nie wyrządziłem wam krzywdy. Wzywam was obecnie do zwrócenia rzeczy skradzionych u rabina Kahana. Jeżeli się nie zgłosicie, wykryję sprawców kradzieży przy pomocy środków telepatycznych, a wtedy biada wam! Sądzę jednak, że do ostateczności nie dojdzie!"

List podpisał profesor telepatji Messing. Rabinowi Kahanowi skradziono niedawno depozyty, złożone przez współwyznawców na sumę ok. 5.000 zł. Klątwa rzucona w synagogach na złodziei nie pomogła, wobec czego zabrał głos telepata.

Zdaniem naszem impreza jest grubo nieudała. Skoro bowiem telepata może swoim kunsztem wykryć złodziei, to byłaby to najprostsza droga do celu.

Uratowany plac reprezentacyjny

w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 19. 2. W r. 1870 rada miejska w Białymstoku oddała w t. zw. dzierżawę wieczystą plac przy ul. Świętojańskiej, róg Wersalskiej, Nachmanowi i Paulinie małżonkom Ciechanowskim, ustalając czynsz dzierżawny w wysokości 5 rubli i 15 kopiejek rocznie. Równocześnie z wydzierżawieniem placu Ciechanowskim postawiono im warunek, ażeby pobudowali się. Dzierżawcy warunek wypełnili w ten sposób, że na skraju placu wybudowali szałas drewniany, który przetrwał aż do roku ubiegłego. W roku zeszłym rudera ta została zburzona, ponieważ szpeciła tę dzielnicę reprezentacyjną.

W czasie wojny światowej Ciechanowscy opuścili Białystok przed wojskami niemieckiemi i wyjechali do Rygi, gdzie oboje zmarli, pozostawiając spadkobiercę w osobie Mojżesza Ciechanowskiego, stale mieszkającego w Rydze. Tymczasem w Białymstoku pozostawiono stróża, który osiedlił się na placu, coroku zasadzał ziemniaki i opłacając podatki, omal nie wszedł w posiadanie placu z tytułu przedawnienia, ponieważ pozostało zaledwie 8 miesięcy do utraty przez miasto praw do tego placu.

Sytuację uratował nestor urzędników magistratu, b. sekretarz „Gorodskoj uprawy", p. Bronisław Zawadzki, który znał dokładnie historję dzierżawy placu i zameldował odnośnym władzom.

Obecnie komisja szacunkowa oceniła plac na sumę 27.816 zł. 74 gr., z czego 11.500 zł. miasto ma zapłacić gotówką, pozostałą zaś sumę zaliczono na poczet zaległych podatków i nieopłaconego czynszu dzierżawnego. W ten sposób, po 66 latach, plac przejdzie z powrotem na własność magistratu m. Białegostoku.

Nagły zgon oskarżonego

Proces o „martwe dusze" w Krakowie

KRAKÓW, 19.2. W październiku 1934 r. władze wojskowe w Krakowie wpadły na trop nadużyć w 5 Baonie Telegraficznym. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że podobne nadużycia robiono również w 5 Baonie Saperów i w 20 p. p. Ogólna kwota nadużyć wynosiła około 400.000 zł.

W krótkim czasie dokonano aresztowań osób zamieszanych w tę aferę, przyczem wojskowi odpowiadali już przed sądami wojskowemi. Proces trzech urzędników cywilnych, którzy współdziałali w nadużyciach finansowych, naznaczony był na wtorek, dnia 18 b. m. Pod zarzutem tych malwersacyj pozostawali Michał Ritter, urzędnik Szefostwa Intendentury, Franciszek Szewczyk, również urzędnik intendentury, oraz Józef Koniar, emerytowany st. sierżant.

Przed rozprawą, gdy zarządzono doprowadzenie z więzienia karno - śledczego Franciszka Szewczyka, wysłany posterunkowy P. P., powrócił sam, oświadczając trybunałowi, że Szewczyk zmarł nagle na udar serca we wtorek koło godz. 8-ej rano. Wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie na przysłuchujących się rozprawie. Ustalono, że Szewczyk, aczkolwiek nie skarżył się na dolegliwości sercowe, w poniedziałek zasłabł na serce, co następnie doprowadziło do nagłego zgonu. Wobec takiej sytuacji oczywiście umorzono sprawę ś. p. Szewczyka.

Według aktu oskarżenia malwersacji w formacjach wojskowych w Krakowie dokonywano w ten sposób, że płatnicy podoficerowie pozostawali w ścisłem porozumieniu z organami kontroli urzędującemi w Szefostwie Intendentury, przyczem wpisywano fikcyjne nazwiska t. zw. „martwe dusze".

W czasie wtorkowej rozprawy przesłuchano osk. Michała Rittera. Przyznał się on częściowo do winy, podając, że swojem działaniem przyczynił się do nadużyć wynoszących około 13.000 zł.

Strzelił do zawiadowcy stacji

I sam pozbawił się życia

STANISŁAWÓW, 19.2. Budynek stacji kolejowej w Niżniowie nad Dniestrem był wczoraj widownią krwawego dramatu. Do biura zawiadowcy stacji, Franciszka Woźniaka, przybył zawieszony przed rokiem w urzędowaniu b. naczelnik tej stacji, Franciszek Nawrat. Wkrótce potem w biurze rozległy się strzały rewolwerowe.

Jak stwierdzono, Nawrat oddał do Woźniaka trzy strzały, raniąc go ciężko w piersi, poczem skierował rewolwer do siebie i celnym strzałem pozbawił się życia. Woźniaka w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala powszechnego w Stanisławowie.

W toku dochodzeń stwierdzono, że krwawe to zajście zaszło na tle zatargu, jaki istniał między Nawratem i Woźniakiem. Nawrat został przed rokiem zawieszony w urzędowaniu za rozmaite nadużycia, a na jego miejsce dyrekcja kolejowa zamianowała zawiadowcą stacji w Niżniowie Woźniaka. Między obu wynikały na tem tle zatargi i sprzeczki, których epilogiem było tragiczne zajście.

Oblany wrzącym szmalcem

Wizja sądowa na miejscu zbrodni

ŁÓDŹ, 19.2. Donieśliśmy o sensacyjnym procesie 34-letniej Rywki Junkierowej i córki jej, 15-letniej Chai Junkierówny, znajdujących się pod strasznym zarzutem zbrodni na osobie 30-letniego Pereca Elenberga. Jak to już podawaliśmy, Chaja J. oblała śpiącego Elenberga wrzącym szmalcem. Namówiła ją do tego matka, Rywka Junkierowa, która była przyjaciółką zmarłego.

Po sądowej wizji lokalnej, która odbyła się na ul. Narutowicza 56, w miejscu, gdzie znaleziono śmiertelnie poparzonego Elenberga, Sąd przerwał sprawę do piątku, 21 b. m., godz. 9 rano.

Groźba strajku

w przemyśle kotonowym

ŁÓDŹ, 19.2. Akcja związków zawodowych o umowę zbiorową dla robotników przemysłu pończoszniczego narazie nie odniosła skutku ze względu na brak odpowiedzi ze strony przemysłu.

W razie nieuwzględnienia żądań proklamowany będzie strajk w przemyśle kotonowym.

A B C sportowe

ZWYCIĘSTWO GEDANJI

Drużyna hokejowa Polskiego Klubu Sportowego Gedania odniosła ostatnio kilka zwycięstw, bijąc m. in. drużynę niemiecką Danziger Schlittschuhclub 3:1 (0:0, 1:0, 2:1).

DO MONTE CARLO

W najbliższy piątek Jędrzejowska wraz z Tarłowskim udają się na Riwierę. Pierwszy turniej rozpocznie się w poniedziałek w Monte Carlo.

ZAWODY SZKÓŁ MIEJSKICH W WARSZAWIE

Na lodowisku gimnazjum miejskiego im. Lisa-Kuli na Bródnie odbyły się dwa mecze hokejowe o nagrodę przechodnią dla szkół miejskich. Gimnazjum im. Lisa-Kuli pokonało IV gimnazjum miejskie 3:2. Gimnazjum III miejskie wygrało z gimnazjum I miejskiem 2:1. Zakończenie rozgrywek w niedzielę.

SZERMIERKA PAŃ

W San Remo rozpoczęły się mistrzostwa drużynowe Europy we florecie pań. W mistrzostwach biorą udział jedynie drużyny czterech państw (Niemcy, Węgry Włochy i Austrja).

Największą sensacją zawodów były klęski słynnej austrjackiej zwyciężczyni olimpijskiej, Ellen Preis. Przegrała ona dwukrotnie z Niemkami i Węgierkami.

Mistrzostwa nie są jeszcze zakończone, niemniej sytuacja wyjaśniła się o tyle, że o pierwsze miejsce walczą jedynie Niemcy i Węgry.

DLA ZWYCIĘZCÓW OLIMPJADY

Niemieccy zwycięzcy Olimpjady: Maxie Herber, Ernst Bayer, Christl Cranz, Kathe Grasegger, Franz Pfnuer i Gustaw Lanzschner — otrzymali od kanclerza Hitlera podziękowanie, a na pamiątkę fotografję kanclerza w srebrnej ramie.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Na treningu przedolimpijskim b. mistrz Europy, Austrjak Fein, ustalił nowy rekord światowy w pchnięciu oburącz, osiągając wynik 115 kg. (waga lekka). Dotychczasowy rekord należał do Niemca Wolperta i wynosił 104 kg.

ESTOŃSCY KOSZYKARZE

Dziś o godz. 19.30 Warszawa walczy z Tallinem. Dn. 21 lutego o godz. 20 Polska rozegra mecz z Estonją. Obydwa mecze odbędą się na sali Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej.

Cuda, czy wypadki patologiczne?

Samobójstwo spowodu czkawki

Medycyna spotyka się niezmiernie często z tak fantastycznemi wypadkami chorobowemi, że poprostu zdaje się, wobec nich cała wiedza jest bezsilna. Natura posiada niejednokrotnie tak niesamowite kaprysy, że lekarze nie mogą sobie narazie wytłumaczyć pochodzenia tych fenomenalnych zjawisk. Jednak ścisłe badanie zawsze doprowadza do odkrycia istotnej przyczyny niezwykłego wydarzenia.

Medycyna przytacza więc szereg takich wypadków, które zdawały się najzupełniej nieprawdopodobne, a jednak zdarzyły się i zostały najzupełniej wyjaśnione, jeśli chodzi o stwierdzenie przyczyny tak niezwykych objawów.

GENTLEMAN ZIEJĄCY OGNIEM

Niezbyt dawno więc zdarzył się w Londynie wypadek następujący. Na balkonie jednego z teatrów, podczas antraktu jakiś starszy pan zamierzał zapalić papierosa. W momencie, kiedy potarł zapałkę rozległ się jednocześnie odgłos jakby słabego wybuchu i z ust starszego pana buchnęły płomienie. Jak się okazało, zapalił się oddech gentlemana.

Zbadaniem tego niezwykle ciekawego wypadku zajął się dr. Terence East. Starszego pana przetrzymano na obserwacji w Kings College Hospital i stwierdzono rzecz następującą. Mianowicie, wskutek zniszczenia części wewnętrznej żołądka, żywność trawiona była w sposób anormalny. Wskutek tego w żołądku powstawały gazy łatwopalne i to wywołało niesamowity wybuch.

KOBIETA - KAMELEON

Do ciekawych i osobliwych zjawisk należy także zaliczyć chorobę polegającą na zmianie zabarwienia skóry ludzkiej. Często więc spotyka się osobników, u których skóra na nogach błękitnieje zupełnie, a gałka oczna przybiera kolor czarny. Widzi się również skórę o odcieniach czerwonych, zielonych, żółtych, brunatnych etc.

Niezbyt dawno lekarze szpitala w Kansas City mieli pod obserwacją interesujący wypadek. Była to kobieta - kameleon, którą przywieziono do szpitala w okresie kiedy miała naskórek całkowicie błękitny. W dwa dni póżniej, ciało jej przybrało barwę szkarłatną, następnie różową, wkońcu zaś brunatną. Sama pacjentka doznawała, jak mówiła, wrażenia, że jest opalona silnie przez słońce, przyczem miała wysoką temperaturę. Lekarze dopatrywali się przyczyny tego niesamowitego zabarwienia naskórka w zatruciu organizmu nadużyciem pewnych środków lekarskich. Tymczasem kobieta twierdziła kategorycznie, że od szeregu lat poprzedzających chorobę nie przyjmowała żadnych lekarstw. Wobec tego dziwne to zjawisko pozostało narazie dla lekarzy tajemnicą.

Niejednokrotnie zdarza się, że ludzie dotknięci tą tajemniczą chorobą mają ciało pokryte kolorowemi plamami o nieregularnych kształtach. Do kategorji tej choroby zaliczana jest także całkowita zmiana barwy naskorka, przyczem pewien dermatolog amerykański twierdzi, że spotkał wypadek tego rodzaju, że chory na tę chorobę murzyn stał się zupełnie biały.

ZEGAREK W UCHU

Inne fenomenalne zjawisko wydarzyło się w mieście Hartford. Do szpitala w tem mieście zgłosił się człowiek, który oświadczył, że słyszy stale coś w rodzaju tykania zegarka. W istocie to niezwykle „tik - tak" było tak głośne, że mogli je usłyszeć ludzie w odległości paru kroków od chorego. Uderzenia wynosiły mniej więcej od 100 do 132 uderzeń na minutę.

Chorym zajął się dr. Henry F. Stoll, który po zbadaniu tego niezwykłego zjawiska zdał raport amerykańskiemu towarzystwu medycznemu. Jak się okazało, owo tykanie było wywołane przez spazmatyczne skórcze jednego z muskułów, łączącego się z trąbką Eustachjusza.

64 ZŁAMANIA

Dość częstem zjawiskiem są także anomalje kości. W Bellaire, w Ohio, jest np. kilkunastoletni chłopiec, który posiada kości tak kruche, że dotychczas uległ 64 złamaniom. Ilekroć razy zdarzy mu się upaść, tyle razy łamie jakąś kość. Jest to zresztą analogiczny wypadek do tego, jaki się przydarzył pewnej kobiecie, która uległa złamaniu trzech żeber poprostu podczas przewracania się w łóżku.

Tego rodzaju wypadki powodowane są niezwykłą kruchością kości, w których brak jest pewnych składników. U takich osobników kość posiada kruchość skorupy od jajka.

CZKAWKA, PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA

Do niezwykłych wypadków należy także zaliczyć przewlekłe ataki ziewania. Niedawno w Illinois zanotowano ciekawy fakt. Mianowicie, pewnego sobotniego wieczoru pewna kobieta zaczęła ziewać. Ziewanie stało się tak chroniczne u niej, że nie mogła się powstrzymać i ziewała dalej przez całą noc i cały dzień następny, przyczem ziewała przeciętnie 8 — 12 razy na minutę. Tajemnica tego nieopanowanego ziewania nie została dotychczas przez medycynę wyjaśniona.

Również częste bywają wypadki ataków czkawki. W r. 1920 zapanowało we Francji coś w rodzaju epidemji czkawkowej, której przyczyny nie zdołano nigdy ustalić. Ciekawy wypadek zdarzył się również niedawno w Kalifornji, w Hartford. Mianowicie, pewien młody człowiek, dotknięty właśnie takim atakiem czkawki, ktora trwała przez kilka dni zrzędu, zdenerwowany tem w najwyższym stopniu, chciał popełnić samobójstwo. W momencie, kiedy przykładał sobie rewolwer do skroni i nacisnął cyngiel, wskutek czkawki ręka mu drgnęła i kula przeszyła powietrze. Nastąpił szok nerwowy i czkawka minęła.

Ale rekord w zakresie czkawki osiągnęła pewna kobieta z Newfoudland, którą czkawka dręczyła przez 5 lat. Wreszcie zabrano ją do szpitala w stanie najwyższego wyczerpania nerwowego. W końcu bardzo delikatna i trudna operacja nerwa franicznego położyła kres męczeństwu kobiety. Czkawka minęła.

SPALONE PALCE

Fenomenalne objawy bywają także wywołane niekiedy niereagowaniem niektórych nerwów. Otóż jeden z lekarzy opowiada, że jadąc kiedyś koleją ze swoim przyjacielem, uczuł w pewnym momencie zapach przypiekanego mięsa. Jakież było zdumienie lekarza, kiedy spostrzegł, że przyjaciel jego trzyma w palcach tlący się niedopałek papierosa, a przykry zapach spalenizny pochodzi od przypieczonych ogniem palców. Jak się okazało, człowiek ten posiadał nieczułe nerwy przesyłające do mózgu wrażenia gorąca i zimna.

Centkowana gangsterka w masce

Kobieta — hersztem bandy włamywaczy

W stanie Massahusset od niejakiego czasu grasowała banda włamywaczy, na której czele stała kobieta. Jak twierdzili wszyscy poszkodowani, była to młoda, rudowłosa dziewczyna, o twarzy pocentkowanej piegami, które było widać mimo tego, że przesłaniała częściowo twarz maską. Policja przez dłuższy czas nie mogła wpaść na ślad centkowanej gangsterki, ale pewnego razu traf ślepy zrządził, że schwytano niezwykłą włamywaczkę. Historja przedstawiała się następująco:

Młody detektyw, nazwiskiem Gilbert Phessen, poznał na jakimś balu młodą uroczą dziewczynę. Była to smukła, śliczna szatynka o śnieżno - białej cerze. Młodzieniec zapałał gorącym afektem i odtąd starał się jaknajczęściej widywać cel swoich westchnień.

Pewnego ranka, kiedy przybył do niej, zauważył na policzku pod okiem parę żółtawych centków - piegów. Przyjrzał się jej uważnie i ze zdumieniem zwierzył się jej, że dotychczas nie zauważył, że jest troszeczkę piegowata. Dziewczyna odrzekła, że wynika to z niezmiernej delikatności jej skóry, że bardzo boleje nad tym defektem, ale postara się za pomocą kremu usunąć punkciki. W istocie, kiedy w parę dni później spotkała się z Phessenem — cera jej była czysta, biała jak mleko. Ten wypadek jednak wzbudził podejrzenie w młodym gentlemanie. Zajął się śledzeniem swej ukochanej i przekonał się, że Isadora Brink, tak bowiem nazywała się dziewczyna, jest nikim innym, jak właśnie ową poszukiwaną gangsterką.

Dla zmylenia śladów, wkładała na wyprawy rudą peruczkę, a swoją piękną buzię pokrywała zapomocą bronzowej szminki centkami piegów. Wobec tego młody człowiek, w którym głos obowiązku przeważył nad głosem serca — aresztował Isadorę, która obecnie stanie przed sądem i odpowiadać będzie za dokonanie ośmiu włamań.

Romantyczna historja

z tragicznym epilogiem

W Budapeszcie zdarzyła się nielada sensacja. W jednym z elegantszych lokali grywał stale piękny młody cygan, który zdradzał wielki talent muzyczny. W lokalu zawsze pełno było gości, przyjeżdżających posłuchać utalentowanego skrzypka.

Trzeba przytem dodać, że cygan był niezwykle urodziwy i, że figurował dość często, jako bohater w kronice skandalicznej najlepszych sfer.

Pewnego wieczora do restauracji przybyła, wraz z licznem towarzystwem, pewna bardzo piękna, choć nieco starsza, dama. Dama ubrana była nadzwyczaj wytwornie i widać było, że jest bardzo zamożna. Kiedy swoim zwyczajem cygan, wędrując po sali od stolika do stolika, zatrzymywał się, przygrywając pięknym paniom — zatrzymał się także i przy stoliku czarującej nieznajomej, grając na jej cześć jakiś bardzo piękny i rzewny utwór.

Młodzieniec wywarł na pięknej damie duże wrażenie i wkrótce potem spotkali się poza owym lokalem. Powstała głęboka, gorąca miłość. I oto pewnego dnia, w momencie szczerości, cygan zwierzył się swojej przyjaciółce, że właściwie nie jest z pochodzenia cyganem, tylko został jako dziecko uprowadzony przez wędrującą bandę. Piękna dama słuchała tego uważnie, a kiedy zestawiła niektóre szczegóły i daty, okazało się, że czarujący skrzypek jest jej własnym synem.

Niezwykły ten dramat skończył się samobójstwem pięknej kobiety.

Amerykańska karjera służącej

dziś najwybitniejszej kobiety w St. Zjednoczonych

Znana feministka mrs. Charrie Chapman Catt wymienia, jako jedną z najwybitniejszych kobiet Stanów Zjednoczonych, Marję Andersson, z pochodzenia Szwedkę, która rozpoczęła swą karjerę życiową jako służąca. Marja Andersson w ciągu roku po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych nauczyła się języka angielskiego, poczem zaczęła brać czynny udział w życiu społecznem swego środowiska. Wkrótce zdobyła kierownicze stanowisko w Kobiecym Związku Handlowym w Chicago.

W r. 1926 powołana została na kierowniczkę wydziału dla kobiet w departamencie pracy Stanów Zjednoczonych. Po upływie pewnego czasu rząd polecił jej zorganizowanie biura inspekcji i nadzoru nad warunkami pracy kobiet. Przeprowadziła ona poważne reformy w tej dziedzinie, zmierzające do ulżenia doli wyzyskiwanych pracownic.

Prezydent Roosevelt mianował ja w roku 1933 członkiem amerykańskiej delegacji na międzynarodową konferencję pracy w Genewie.

HUMOR

W SZKOCJI

Mc Kintosch udaje się w podróż. Do lekarza w celu dokonania zabiegu odmładzającego. Kasjer na dworcu pyta:

— Bilet zwyczajny czy powrotny?

— Zwyczajny. Spowrotem będę już może jechał, jako dziecko.

(Tit-Bits).

Zygmunt Jurkowski

68)

Księżycowe interesy

Powieść

— Otóż, znajetie — wtrącił nagle z rosyjska — mam zamiar zmienić życie. Bo co pan myśli, że majątek daje szczęście? To nieprawda, daje tylko zmartwienie, a ja już za stary jestem na kłopoty, chcę odpocząć. Postanowiłem więc rozdać pewną część mojego majątku na cele dobroczynne. A jest tego dosyć — około pięciu miljonów. Jak rozdam dwa, to jeszcze mi trzy zostanie.

Paweł słuchał z zapartym oddechem.

— No i widzi pan, nie miał pan racji, że się zemnie naśmiewał, — ciągnął dalej Załkin — no, powiedz pan sam?

I znowu zapatrzył się dziwnie rozszerzonemi oczami, tym razem w podłogę. Przeciągnął dłonią po czole. Milczał.

— Chciałbym się jednak dowiedzieć, co pana tu do mnie sprowadza? — spytał Paweł.

— Aha, właśnie, właśnie, — nawiązał rwący się wątek.

— Chciałem pana prosić o wyświadczenie mi pewnej przysługi. — Sięgnął do kieszeni i wydobył małą książeczkę. Otworzył ją i oddzierał ostrożnie pierwszą stroniczkę. — Wystawiłem czek na dwieście tysięcy złotych, na okaziciela — mówił — chciałbym, ażeby pan był tym okazicielem. O, proszę! — wręczył Pawłowi czek.

Trzymając w palcach drżącą, różową karteczkę, na której wdzięczyła się zgrabną szyjką dwójka, niby konik, ciągnący za sobą pięć zerowych kółek, Paweł w zdumieniu, jakiego nigdy w życiu nie doznał, przeniósł wzrok na Załkina. Ten siedział z miną wyczekującą, muskając grubemi palcami rzadkie pasma brody. Z boku łysiny — bo teraz dopiero siedział tak, że widać to było wyraźnie — Paweł dostrzegł różowy krzyż plastra, nalepionego na bliznie. W rękach trzymał czapkę — zwykłą chłopską maciejówkę i obracał ją z zakłopotaniem. Pochwyciwszy zdumiony wzrok Pawła, uśmiechnął się żółtemi siekaczami i rzekł:

— Może pan zechce podjąć ten czek i rozdzielić pieniądze na cele dobroczynne; stosownie do swego uznania.

Powiedział to głosem obojętnym, jakgdyby prosił o drobiazg w rodzaju — może pan będzie tak uprzejmy i poda mi szklankę wody...

Minęła dłuższa chwila, zanim Paweł odezwał się, a głos, jaki z siebie wydobył, był dziwnie krzykliwy i cienki.

— Pan chce, żebym te pieniądze rozdał? A na jakie cele pan je przeznacza? I dlaczego ja właśnie mam to robić?

Słowa, dla których brakło oddechu, wyrzucał urywanie i zachłystywał się, jakgdyby go oblano nagle zimną wodą.

—Tak, proszę pana, niech pan zużytkuje te pieniądze w sposób, jaki pan uzna za wskazany — powiedział Załkin — niech pan się niczem nie krępuje, chyba własnem sumieniem... A dlatego zwróciłem się z tem do pana, ponieważ pan miał mi tyle do zarzucenia. Krzyczał pan na mnie: Kat! Sutener!... Sadysta! że nawet to trudno powtórzyć... ale owszem, miał pan rację... słusznie, słusznie...

Umilkł i westchnął. Długą chwilę siedział bez ruchu, wpatrzony w Pawła, który obracał czek w palcach. Nagle zerwał się z pośpiechem, jakgdyby przypomniał sobie o czemś bardzo pilnem, na co się może okazać zapóźno.

— No, to bądź pan zdrów, panie Popielec, muszę uciekać! — uchwycił Pawła za rękę zaciskającą czek i potrząsnął nią na pożegnanie — posiedziałbym jeszcze, bo przyjemnie się z panem gada, ale muszę iść do moich biednych, bezdomnych i kalek... Dowidzenia !

Paweł chciał żądać wyjaśnień, ale nie zdążył ich sformułować w pytania. Załkin nałożył maciejówkę i pochylony sunął ku drzwiom z twarzą odrętwiałą, jakgdyby nagle zapomniał o tem, gdzie jest i co zrobił i chciał się czemprędzej wydostać z tego obcego pokoju.

— Do widzenia — mruknął prawie gniewnie, przestępując próg w swoich skórzanych trepkach.

Paweł zamknął drzwi i przekręcił klucz w zamku dwukrotnie, nie zdając sobie sprawy, dlaczego to robi. Z bijącem sercem odczekał aż zcichną kroki na schodach. Ogarnęła go cisza, w której szeleściał cichutko czek, trzymany w palcach. W dziesięć minut później, śpieszył do kasy. Idąc długiemi krokami, oglądał się co chwila, w mniemaniu, że ktoś go goni. Ludzie jednak, którzy szli za nim ulicą, mieli twarze obojętne i nikomu nie zależało na tem, ażeby go ścigać. Przy okienku czekowem doczekał się cierpliwie swojej kolejki i przedłożył czek. Tłoczący się za nim ludzie musieli czekać dłużej od niego, gdyż przeliczenie dwustu tysięcy złotych w banknotach pięciuset i stuzłotowych, nawet przy dużej wprawie kasjera, trwało parę minut. Jakaś elegantka zniecierpliwiona jego długiem marudzeniem w okienku, odezwała się z przekąsem:

— Nie wszyscy mają tyle czasu, co ten pan.

Ujrzawszy jednak w rękach Pawła pliki banknotów, zmilkła, a nawet przyjrzała mu się z uwagą.

Czas to pieniądz — dorzucił jakiś otyły jegomość z westchnieniem.

Paweł wypchał pieniędzmi boczne kieszenie palta, co uwypukliło altetycznie pierś i pośpieszył do drugiego okienka z napisem wpłaty czeku. Tu znowu zajął dużo czasu czekającym, przelewając sumę na swoje konto. Razem z oszczędnościami jakie posiadał, suma na koncie wyniosła dwieście tysięcy trzydzieści dwa złote. Pobladły z emocji wrócił do domu. W bramie zaczepił go stróż:

— Jakiś pan był, pytał się o pana.

— Co za jeden?

— Mówił, że przed pół godziną był u pana i zapomniał jakiś kwit i chciał go odebrać, ale pan tymczasem wyszedł, stukał i nie mógł się dostukać.

— Jak wyglądał?

— Taki tęgi, w granatowej czapce, z brodą.

— Paweł odgadł, że to był Załkin, który pożałował zapewne swej darowizny i wrócił w chęci odebrania czeku. Niestety spóźnił się.

— Coś niewyraźnie jest z tym Załkinem—pomyślał, jadąc windą na górę.

Tego samego dnia Dziubielowi wpadło na myśl odwiedzić Lubystka. Nie uprzedzając o swojem przybyciu, wybrał się z wizytą i nie zastał go w domu. Drzwi otworzył mu Franio.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie E. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"